PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

5 (17) ROK II — WARSZAWA, ŚRODA, 5 STYCZNIA 1949 R. — P — CENA 5 ZŁ

Lekcje chińskiej rewolucji

Noworoczna odezwa Chińskiej Partii Komunistycznej narodu posiada ogromne znaczenie. Głos setek milionów Chińczyków, głos połowy ludności kontynentu azjatyckiego odbija się szerokim echem nie tylko w samych Chinach i u wszystkich narodów walczących o wolność, ale również we wszystkich krajach obozu antyimperialistycznego. Zapowiedź ostatecznego rozgromienia krwawej reakcyjnej, zaprzedanej obcym ciemiężcom dyktatury Czang-Kai-szeka, zapowiedź poparta dotychczasowymi wspaniałymi sukcesami, napawa radością przyjaciół pokoju i wrogów imperialistycznego ucisku. Utworzenie demokratycznej republiki i rządu demokratycznego, reprezentującego wszystkie żywe siły narodu chińskiego nakreśla szerokie perspektywy wyzwolenia przed wielomilionowymi rzeszami ludów kolonialnych żyjących jeszcze pod jarzmem feudalnego imperialistycznego ucisku.

W świetle tego noworocznego orędzia dwa problemy zagadnienia wysuwają się na czoło. Po pierwsze — rozmiary klęski amerykańskiego imperializmu w Chinach. Nie ulega wątpliwości, że imperializm amerykański zamierzał w Chinach przeprowadzić próbę sił. Tak samo jak faszyzm niemiecki i włoski Hiszpanię czy Abisynię — tak samo Waszyngton uważał Chiny za doświadczalne pole walki między siłami imperializmu i ludowymi ruchami narodowo-wyzwoleńczymi. Zwycięstwo na tym polu bitwy niewątpliwie ośmieliłoby podżegaczy wojennych do dalszych agresji i rozszerzenia frontu walki — tak jak czasowe zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanii czy Abisynii ośmieliło hitleryzm do rozpętania wojny światowej. Bezprzykładna klęska jaką poniosły uzbrojone, finansowane i wyszkolone przez Amerykanów armie Czang-Kai szeka stanowią niewątpliwie potężny hamulec dla zamiarów imperializmu; dają one sygnał ostrzegawczy, że rok 1948 czy 1949 różni się zasadniczo od roku 1935 czy 1938, że w okresie obecnym, podżegaczy wojennych czeka haniebna klęska.

To jest pierwsze czołowe zagadnienie obecnej sytuacji w Chinach. Drugie zagadnienie — to sprawa układu sił klasowych w ruchu narodowo-wyzwoleńczym. W Indonezji imperialistom holenderskim udało się stosunkowo szybko okupować terytorium republiki, choć zbrojny opór ludu indonezyjskiego rośnie coraz bardziej na siłach; udało się dlatego, że na czele republiki stała zawsze skłonna do zdrady narodowej burżuazja, stali ludzie pokroju Hatty czy Soekarno. W Chinach wojska reakcji poniosły srogą klęskę. Tajemnica sukcesów Armii Ludowej w Chinach leży przede wszystkim w fakcie, że kierownictwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego, kierownictwo antyimperialistycznej i antyfeudalnej rewolucji chińskiej leży w rękach klasy robotniczej pod wodzą partii komunistycznej, że na czele walki stoją najbardziej patriotyczne, najbardziej zainteresowane w prawdziwej niepodległości warstwy narodu.

Te dwie lekcje rewolucji chińskiej mają znaczenie dla całego świata. Potwierdzają one tezę o przewadze sił postępu nad siłami wojny; potwierdzają one słuszność twierdzenia o istocie proletariackiego patriotyzmu. Dają one całemu światu klucz do zrozumienia wielkich zwycięstw, jakie czekają naród chiński w nadchodzącym okresie i jakie zapowiedziane zostały w orędziu noworocznym bratniej naszej Chińskiej Partii Komunistycznej.

Nowe układy zbiorowe w przemyśle hutniczym, węglowym i chemicznym

Dnia 3 stycznia br. odbyły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu narady w sprawie podpisania pierwszej serii nowych układów zbiorowych, a mianowicie: dla pracowników przemysłu chemicznego, hutniczego i węglowego.

Podpisane zostały podstawowe działy układów, a więc w każdym poszczególnym wypadku część ogólna, część regulująca przeszeregowania pracowników fizycznych i umysłowych oraz taryfy płac.

Niektóre specjalne załączniki do umów będą podpisane dodatkowo.

W obradach udział brali: przedstawiciele odpowiednich Centralnych Zarządów Przemysłowych i Zarządów Głównych Związków Zawodowych oraz członkowie Głównej Komisji Płac.

Z ramienia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego umowę podpisał przewodniczący Zarządu Głównego, Drożdż, z ramienia zaś Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, dyrektor generalny. Zmaczyński; dla przemysłu hutniczego z ramienia związku zawodowego umowę podpisał przewodniczący Zarządu Głównego — Kieszczyński, z ramienia zaś Centralnego Zarządu — dyr. Borejdo; dla przemysłu węglowego układ podpisali: z ramienia Związku przewodniczący Zarządu Głównego. Nieszpotek i sekretarz — Czerwiński, a jako przedstawiciel Centralnego Zarządu — dyrektor generalny — Szczęśniak.

Podpisane umowy zaparafowane zostały przez Główną Komisję Płac.

×

Wywiad z przewodniczącym Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników tow. J. Kieszczyńskim i dyrektorem Centr. Zarz. Przem. Hutn. tow. J. Borejdo podajemy na str. 2.



Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w Belwederze życzenia noworoczne od przedstawicieli Rządu: Premiera Józefa Cyrankiewicza, wicepremiera Antoniego Korzyckiego i Marszałka Michała Żymierskiego. Prezydent w serdecznych słowach podziękował za złożone Mu życzenia.

Władze okupacyjne USA w Austrii chcą zatrzymać mienie polskie

Protest Misji Politycznej RP w Wiedniu

W związku z decyzją amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii wstrzymania od 19. I. 1949 r. przyjmowania wniosków w sprawie rewindykacji mienia polskiego, znajdującego się w ich strefie, Misja Polityczna RP w Wiedniu wystosowała notę do Sojuszniczej Komisji Kontroli w Austrii.

Nota polska stwierdza: 1) odszukanie wywiezionego przez okupanta niemieckiego mienia polskiego natrafia na duże trudności; 2) rewindykacja tego mienia jest jednym z zasadniczych praw przyznanych poszkodowanym państwom; 3) zasada ta została przyjęta zarówno w deklaracji z 5. I. 1943 r., podpisanej m. in. przez Rządy Stanów Zjednoczonych i Polski, jak i w umowie kontrolnej Austrii z 28. 6. 1946 r., w której ponadto stwierdza się, że mienie stanowiące własność jednego z państw sojuszniczych, o ile znajduje się w Austrii, podlega jedynie kompetencji Komisji Alianckiej; 4) decyzja władz amerykańskich naraża na uszczerbek interesy RP i jej obywateli przez niemożność rewindykowania mienia polskiego; 5) żaden z rządów sojuszniczych nie może jednostronnie anulować praw drugiego sojusznika; 6) mienie polskie nie zostało dotąd w całości rewindykowane ani z Austrii, ani zwłaszcza z amerykańskiej strefy w Austrii; 7) wnioski rewindykacyjne są w dalszym ciągu nadsyłane i nie ma powodów przypuszczać, by nadsyłanie miało ustać po 19. I 1949 r.

W zakończeniu nota protestuje przeciwko jednostronnej decyzji władz amerykańskich i prosi Sojuszniczą Komisję Kontrolną o zmianę tej decyzji.

Zebranie Koła Literatów PZPR

Dnia 5 stycznia br. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście (Mokotowska 48) odbędzie się zebranie Koła Literatów PZPR.

Na porządku dnia referat tow. Żółkiewskiego „Wytyczne Kongresu na odcinku literackim". Obecność wszystkich członków Koła (twórczego) obowiązkowa.

70.259.712 ton węgla kamiennego wydobyli górnicy w 1948 r.

Plan roczny wykonano w 104,1%

Przedwojenny poziom produkcji został przekroczony

Według ostatnich danych Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, kopalnie polskie wydobyły w roku 1948 — 70.259.712 ton węgla kamiennego, uzyskując nadwyżkę — 2.759.642 tony ponad ilość, przewidzianą państwowym planem produkcyjnym.

Wynik ten równoznaczny jest z wykonaniem planu rocznego w 104,1%, tym samym przekroczony został po raz pierwszy przedwojenny poziom wydobycia wszystkich kopalń węgla, wchodzących obecnie w skład Polskiego Przemysłu Węglowego.

W tym samym okresie wydobycie węgla brunatnego wyniosło 5.017.900 ton, tj. 119,5% planu rocznego.

Koksownie przemysłu węglowego wykonały przewidziane planem zadania produkcyjne w 107,6%, wytwarzając 3.227.620 ton.

W rezultacie tych osiągnięć plan wartościowy produkcji całego przemysłu węglowego przekroczony został o 5,5%.

O osiągnięciach roku 1948, nie notowanych dotychczas w historii górnictwa polskiego, dyrektor generalny CZPW. tow Józef Szczęśniak zameldował Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi, Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi oraz ministrowi przemysłu i handlu, Hilaremu Mincowi i Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W depeszach 300-tysięczna rzesza pracowników Polskiego Przemysłu Węglowego zapewnia, że wysunięte przez Kongres Zjednoczeniowy zadanie przedterminowego wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy zostanie na odcinku górnictwa w pełni zrealizowane.

Naród białoruski czci pamięć poległych bohaterów

MOSKWA. (PAP). — W Mińsku odbyła się w niedzielę uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik ku czci żołnierzy armii radzieckiej i partyzantów, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Białorusi Radzieckiej od najeźdźców niemieckich.

W przemówieniu okolicznościowym, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR, Kozłow podkreślił, że druga wojna światowa dowiodła niezwyciężonej siły ustroju radzieckiego, bezprzykładnego bohaterstwa armii radzieckiej i bezspornej wyższości strategii i taktyki stalinowskiej nad strategią i taktyką wroga.

Wraz z wszystkimi narodami ZSRR naród białoruski zapisał chlubne karty do dziejów walki o honor, wolność i niepodległość ojczyzny radzieckiej. Przeszło milion Białorusinów walczyło w armii radzieckiej. Ponad 300 tysięcy partyzantów białoruskich chwyciło za oręż przeciwko okupantom niemieckim. Wielu żołnierzy i partyzantów radzieckich znalazło na polach bitew bohaterską śmierć.

Zwycięstwo Chin Ludowych przyśpieszy zagładę kapitalizmu

Komunistyczna Partia USA pozdrawia walczący lud chiński

PÓŁNOCNE SZENSI (TELEPRESS). — Komunistyczna Partia USA nadesłała do Komunistycznej Partii Chin telegram, stwierdzający: „Wasze historyczne sukcesy i zbliżające się zwycięstwo — przyśpieszą w decydujący sposób zmianę oblicza świata."

Depesza, zaadresowana do „wielkiego bojownika Armii Ludowej, Mao Tse-tunga", przyrzeka w imieniu amerykańskiej partii komunistycznej „solidarną walkę o wypełnienie układów w Kairze i Poczdamie, wstrzymanie imperialistycznej interwencji w Chinach oraz o zacieśnienie więzów przyjaźni pomiędzy wszystkimi narodami, specjalnie zaś między St. Zjednoczonymi, Chinami i Zw. Radzieckim."

„Wy i miliony waszych towarzyszy odnosicie zwycięstwo nad reakcyjnym i zbankrutowanym reżimem kuomintangowskim, zmuszacie amerykański imperializm do manewrowania i czynicie wszystko, celem przyśpieszenia zwycięstwa sił postępu i konsolidacji nowej, demokratycznej Republiki chińskiej."

PÓŁNOCNE SHENSI (TELEPRESS). — Pani Feng-Yuhsiang wdowa po generale Feng-Yuhsiang, przywódcy anty-czangkajszekowskiego „Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu", zwróciła się do wszystkich oficerów armii kuomintangowskiej na froncie nankińskim, aby porzucili służbę dla reakcyjnego reżimu i wstąpili do Armii Ludowej.

Pani Feng, która przez dłuższy czas przebywała w St. Zjednoczonych, oświadczyła: „Podczas mego pobytu w USA zrozumiałam, że niewielka garstka wielkich finansistów z Wall Street rządzi St. Zjednoczonymi. Ludzie ci starają się ukryć przed swym narodem prawdę o wypadkach w zachodniej i wschodniej Europie, w Chinach, Japonii i na Korei."

Dymisja Bedell Smitha

WASZYNGTON (PAP). Po rozmowie z prezydentem Trumanem ambasador USA w Moskwie — Bedell Smith oświadczył dziennikarzom, że złożył na ręce prezydenta rezygnację ze swego stanowiska.



Ambasador ZSRR Lebiediew w imieniu korpusu dyplomatycznego składa życzenia noworoczne Prezydentowi R.P. Bolesławowi Bierutowi

Dziesiątki miliardów franków rozkradziono we francuskich ministerstwach

Raport Izby Kontroli ujawnił potworne nadużycia

PARYŻ. Miliony franków trwonił rząd francuski na luksusowe umeblowanie gabinetów dygnitarzy państwowych i generałów, podczas gdy robotnikom odmawiano podwyższenia głodowych płac.

Francuska Izba Kontroli wykryła również olbrzymie idące w miliardy franków, kradzieże i malwersacje, których dopuszczano się w kilku ministerstwach francuskich.

Ta największa afera od czasów Stawiskiady była przedmiotem dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym i wywołała powszechne oburzenie we Francji.

PARYŻ. (PAP). — Francuskie Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie wezwało rząd do wyłonienia komisji, celem zbadania nadużyć w kilku ministerstwach, ujawnionych w sprawozdaniu Izby Kontroli oraz pociągnięcia do odpowiedzialności. Nadużycia te sięgają kilku miliardów franków.

Sprawozdanie Izby Kontroli stwierdza m. in., że nadużyć i pewnych „nieścisłości" dopuszczono się w ministerstwie spraw wewnętrznych, ministerstwie obrony narodowej, ministerstwie odbudowy, oświaty i rolnictwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że — jak podkreśla sprawozdanie — ministerstwo spraw wewnętrznych usiłowało zatuszować nadużycia, popełnione przez jego urzędników.

Sprawozdanie oskarża niektóre departamenty o trwonienie pieniędzy publicznych na zakup mebli dla ministrów i ich najbliższych współpracowników, o rekwirowanie przez poszczególne ministerstwa — rzekomo dla celów wojskowych — olbrzymich ilości napojów alkoholowych, win, aperitifów itp.

Sprawozdanie zwraca również uwagę na trwonienie pieniędzy publicznych na „cele reprezentacyjne", podając m. in., że ministerstwo obrony narodowej posiada 3.700 aut, a ministerstwo odbudowy 760.

Sprawozdanie rewidenta wyjawiło, że w czasie 3 ostatnich lat, fantastyczne sumy roztrwonione zostały przez protegowanych de Gaulle'a z ministerstwa obrony. Wysoko postawieni oficerowie wydawali miliony franków, zebranych od podatników, na bieliznę damską, wspaniałe meble i trunki.

PARYŻ (PAP). — Paryskie wydanie „Daily Mail" podkreśla, że ujawnione w raporcie Izby Kontroli nadużycia stanowią największy skandal finansowy we Francji od czasów słynnej afery Stawińskiego.

„Humanite" domaga się wszechstronnego wyjaśnienia sprawy i surowego ukarania winnych. Dziennik podkreśla, że swego czasu większość rządowa — od socjalistów do gaullistów — wyraziła zgodę na ograniczenie uprawnień parlamentu w dziedzinie kontroli nad wydatkami państwowymi, ułatwiając tym samym ew. nowe nadużycia.

„Aurore" nazywa popełnione nadużycia „olbrzymim oszustwem".

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zabrał głos poseł Duclos, który omówił obszernie raport Izby Kontroli na temat nadużyć.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało dziesiątki milionów franków na luksusowe umeblowanie mieszkań generalskich, zakupując olbrzymiej wartości antyki. Z gabinetu ówczesnego premiera de Gaulle'a zginęły dywany, stanowiące bezcenną wartość historyczną.

Na centrum repatriacyjne w Dieppe wydano 46 milionów franków, jakkolwiek przez rozbudowany ten ośrodek nie przeszedł ani jeden repatriant. Ministerstwo wyżywienia zakupiło znaczne ilości mięsa oraz ponad 500 ton zepsutego sera po cenach wyższych, niż rynkowe. Następnie artykuły te odsprzedano pośpiesznie ze znacznymi stratami. Winnych nie pociągnięto do odpowiedzialności. Tego rodzaju malwersacje wzbogaciły niesłychanie urzędników ministerstwa.

Ministerstwo rolnictwa zawarło swego czasu umowę z miastem Bressuire, które zobowiązało się wybudować wielką rzeźnię. Kierownicy rzeźni nie byli pociągnięci do odpowiedzialności, pomimo popełnienia licznych nadużyć. Ministrem rolnictwa w tym czasie był obecny premier Queuille.

Rząd francuski utrzymywał do maja 1940 r. stosunki handlowe z faszystowskimi Włochami. W kwietniu i maju 1940 r. przekazano Włochom 742 kg złota z tytułu rzekomych dostaw towarów, które w istocie nigdy nie nadeszły do Francji. Rząd francuski nigdy nie domagał się zwrotu złota. W omawianym okresie premierem był Reynaud.

Towarzystwo akcyjne SCIAPI otrzymało w 1942 r. od rządu Vichy 39 milionów fr. za pociski armatnie, dostarczone Niemcom, jakkolwiek władze hitlerowskie zapłaciły za te dostawy. Również i tego skandalu nie wyświetlono.

Podawszy szereg dalszych przykładów bezkarnego trwonienia milionów franków przez urzędników ministerstw i administracji na cele osobiste, poseł Duclos zażądał w zakończeniu przemówienia surowego ukarania winnych, bez względu na stanowiska, jakie obecnie zajmują.

Partie komunistyczne rozpoczynają 1949 r. wzmożoną walką o sprawiedliwy pokój

Odezwy noworoczne w Niemczech, Austrii i Finlandii

Z okazji Nowego Roku partie komunistyczne wydały odezwy, w których podsumowały osiągnięcia w roku 1948 i nakreśliły plany działalności na rok 1949.

BERLIN (PAP). Z okazji Nowego Roku Prezydium Socjalistycznej Partii Jedności (SED) ogłosiło odezwę do narodu niemieckiego. Odezwa stwierdza, iż w nadchodzącym roku w dalszym ciągu musi być prowadzona zdecydowana walka przeciwko imperialistom zachodnim, walka o jedność Niemiec i jedność Berlina. Cały naród niemiecki powinien się zjednoczyć na płaszczyźnie ustalonej przez Konferencję Warszawską. Socjalistyczna Partia Jedności stwierdza, iż wszelkie wysiłki mocarstw zachodnich poszły w tym kierunku, aby kosztem odbudowy pokojowej produkcji, odbudować przede wszystkim niemiecką produkcję wojenną. Decyzja w sprawie Ruhry podporządkowała całkowicie to Zagłębie wpływom imperialistów amerykańskich.

Odezwa podkreśla, iż na terenie strefy radzieckiej został w całej pełni urzeczywistniony nowy, demokratyczny porządek, gwarantujący pokojową odbudowę i szerokie możliwości dalszego rozwoju idei postępowych.

Zwracając uwagę, iż w dniu 1 stycznia br. wszedł w życie na terenie strefy radzieckiej 2-letni plan gospodarczy, Socjalistyczna Partia Jedności wzywa rzesze pracujące do maksymalnego poparcia tego planu, albowiem wypełnienie jego będzie dalszym krokiem do pokojowej odbudowy Niemiec.

HELSINKI (PAP). Dziennik „Tyekansan Sanomat" opublikował oświadczenie generalnego sekretarza Fińskiej Partii Komunistycznej — Pessi.

Ville Pessi stwierdza m. in.: „Fińska Partia Komunistyczna wchodzi w Nowy Rok pod hasłem zmiany dotychczasowej polityki rządowej. Polityka ta okazała się zgubna dla narodu fińskiego. Podczas gdy w dziedzinie gospodarczej sytuacja kraju stale się pogarsza, zbacza się równocześnie coraz bardziej z drogi demokratycznej polityki wewnętrznej oraz pokojowej polityki zagranicznej".

WIEDEŃ (PAP). Centralny Komitet Komunistycznej Partii Austrii wydał z okazji Nowego Roku następującą odezwę: „Rok 1948 rozpoczął się rozgromieniem reakcji w Czechosłowacji i zakończył się zwycięstwem komunistów nad reakcją chińską i nad amerykańskimi imperialistami. Siły komunizmu znacznie wzrosły w ciągu roku 1948. Mimo gróźb oraz gwałtów imperialiści amerykańscy i ich satelici ponieśli dotkliwe porażki.

W ciągu 1948 roku wzmocniła się też nasza partia i jej wpływy, wzmocniło się polityczne uświadomienie narodu austriackiego rozwinęła się świadomość klasowa robotników i pracowników".

Lud Indonezji rozpoczął partyzantkę przeciwko holenderskim agresorom

Komunistyczna Partia Holandii domaga się ustąpienia rządu Drees'a

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Batawii agencja Reutera w kołach republikańskich oświadczono, że obecnie wprowadza się w życie plan działalności partyzanckiej w Indonezji.

W myśl tego planu, oddziały republikańskie rozbiły się na grupy nieprzekraczające 50 osób.

Zadaniem tych małych jednostek jest przenikanie na tereny zajęte przez holenderskie wojska kolonialne.

Do Batawii nadeszły już wiadomości o ożywionej działalności partyzantów i regularnych oddziałów indonezyjskich, szczególnie na Jawie.

Specjalne oddziały sabotażowe dokonały poważnych zniszczeń mostów, linii kolejowych i dróg. Powtarzają się ataki na całym obszarze Jawy na konwoje i posterunki holenderskie oraz posiadłości, znajdujące się w rękach Europejczyków.

Jak przyznaje holenderska agencja Aneta, uzbrojeni wieśniacy wyrządzili znaczne szkody na plantacjach kauczuku koło Soerakarta i Guitenzerg.

HAGA (PAP) — W niedzielę odbył się w Amsterdamie zwołany przez holenderską partię komunistyczną wielotysięczny wiec protestacyjny przeciwko wojnie kolonialnej w Indonezji.

Sekretarz generalny holenderskiej partii komunistycznej — Paul de Groot oświadczył, że wojna w Indonezji została przygotowana przez holenderskie koła rządowe, cieszące się poparciem mocarstw kolonialnych. Wskazując na dwulicową, obłudną politykę rządu holenderskiego, który bez wypowiedzenia rozejmu rzucił swe wojska przeciwko Republice Indonezyjskiej, mówca stwierdził, iż naród indonezyjski nigdy nie pogodzi się z holenderskim jarzmem kolonialnym.

De Groot wezwał klasę robotniczą Holandii i wszystkie postępowe warstwy społeczeństwa do podjęcia akcji, która zmusiłaby obecny rząd do ustąpienia i umożliwiła utworzenie rządu prawdziwie demokratycznego.

Na zakończenie de Groot oświadczył: „Naród holenderski nie chce wojny. Domagamy się niezwłocznego wycofania wszystkich wojsk z Indonezji. Domagamy się całkowitej wolności dla narodu indonezyjskiego. Żądamy pokoju i chleba dla naszego narodu. Żądamy poprawy warunków bytu".

Zdrajcy i wrogowie ludu udają „bohaterów narodowych"

Pierwszy dzień procesu współpracowników »gadzinówek«

Dnia 3 stycznia rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces jedenastu współpracowników pism niemieckich, wydawanych w języku polskim na terenie Warszawy: „Nowego Kuriera Warszawskiego", tygodnika „7 dni" i miesięczników „Co miesiąc powieść" oraz „Fala". Są to dziennikarze: Sierzputowski Antoni, Szklarski Alfred, Leśniewski Władysław, Pudłowski Czesław, Trepanowski Tadeusz, Kwiatkowski Mieczysław, Augustowski Kazimierz, Wolski Jan, Ziemkiewicz Ludwik, Pągowski i grafik Kazimierz Mann. Wszyscy oni niemal pracowali w charakterze powieściopisarzy, felietonistów, sprawozdawców, publicystów, przez cały czas okupacji do wybuchu powstania warszawskiego. Ich dziełem są proniemieckie, antypolskie, antysemickie, pornograficzne utwory pisane w myśl zarządzeń niemieckich w celu deprawowania społeczeństwa polskiego. Pągowski nawet po powstaniu warszawskim kontynuował swoją pracę w Łodzi w charakterze redaktora technicznego.

Szczegółowe omówienie aktu oskarżenia znajdą czytelnicy w artykule pt. „Agenci hitlerowskiej propagandy" na str. 3.

*

W pierwszym dniu procesu zeznawali oskarżeni Sierzputowski i Szklarski.

Oskarżony Sierzputowski w zeznaniu wstępnym szczegółowo i barwnie opowiada o swojej działalności w bliżej nieokreślonej początkowo organizacji podziemnej, (potem okazuje się, że było to ZWZ) o tym, że pracę swą na terenie pism warszawskich traktował jako obowiązek Polaka: że wiedział o roli, jaką ta prasa spełnia, ale że w swych „historycznych" artykułach starał się wtrącać aluzje przeciwniemieckie i, jak twierdzi, udawało mu się to znakomicie.

Długo opowiada o swoich pracach „wywiadowczych" na terenie redakcji. Kilkakrotne umieszczenie jego nazwiska w prasie podziemnej, ostre napiętnowanie działalności, a nakoniec ogłoszenie wyroku skazującego na infamię, traktuje jako ofiarę poniesioną dla ogólnego dobra.

Z odpowiedzi udzielanych na szczegółowe pytania prokuratora wychodzi na jaw, że właściwie cała dość sprytnie obmyślona historia o pracy konspiracyjnej nie ma żadnych konkretnych podstaw.

Sierzputowski usiłuje ratować się opowiadaniem o przeróbkach, jakich dokonywał niemiecki redaktor w jego utworach. Niemniej, przyznaje, że nie podpisywał swych licznych prac (ok. 110 prac w niekompletnych zbiorach pism) nazwiskiem ponieważ... wstydził się.

Końcowe pytania prokuratora dotyczące czasu powstania warszawskiego, podczas którego oskarżony miał pisywać do prasy polskiej wykazują, że Sierzputowski nie pamięta nie tylko jakie artykuły pisywał, ale nie wie również w jakich pismach.

Następny z kolei to Alfred Szklarski. Również i ten oskarżony jest we własnym oświetleniu bohaterem narodowym, „szarym żołnierzem Polski podziemnej".

Oskarżony mówi dużo, patetycznie, o swych zasługach używa wielkich słów do bardzo niemiłych rzeczy, wybucha wielkim oburzeniem na stwierdzenie prokuratora, że popierał siepaczy hitlerowskich przez swe antysemickie nowele. Jest w swym pojęciu ideałem Polaka i obywatela.

Szklarski ma wyższe wykształcenie, skończył Akademię Nauk Politycznych, ale Szklarski nie rozumie, że sensacyjno-erotyczne artykuły mogły komukolwiek szkodzić.

Nie rozumie także i nie widzi sprzeczności we własnych zeznaniach, denerwuje się widząc, że publiczność często śmieje się słuchając jego patetycznych odpowiedzi.

Obaj oskarżeni, jako członkowie organizacji podziemnych pracujący dla dobra swego kraju, wyrażają się ujemnie o współoskarżonych, zwłaszcza o Ziemkiewiczu, który pozostawał w serdecznych stosunkach z Niemcem Beckerem, naczelnym redaktorem pism ilustrowanych. Ziemkiewicz ponadto miał być niemiły dla reszty pracowników, robił intrygi i powodował nieporozumienia.

Po ukończeniu zeznań przez osk. Szklarskiego Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

(h)

Nowe ustawy

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. następujących ustaw z dnia 30 grudnia 1948 r.:

1) o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1949 r.;

2) o poborze rekruta.

Ofiary zamiast życzeń

Minister Odbudowy tow. prof. dr Michał Kaczorowski zamiast życzeń noworocznych przekazał zł 5.000 na RTPD.

Tow. Minister dr Stanisław Skrzeszewski zamiast życzeń noworocznych przekazał zł 5.000 na szkołę im. Stefanii Sempołowskiej (plac Inwalidów 10).

Tow. wicemarszałek Stanisław Szwalbe zamiast życzeń noworocznych złożył zł 5.000 na budowę Centralnego Domu Społecznego na Żoliborzu.

Prasa radziecka zamieściła orędzie Prezydenta RP

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka zamieściła w obszernym streszczeniu orędzie noworoczne Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesława Bieruta.

Duchowieństwo węgierskie potępia kard. Mindszenty'ego

BUDAPESZT (PAP) — Przewodniczący Niezależnej Węgierskiej Partii Demokratycznej ks. Balogh, przemawiając z okazji Nowego Roku poruszył m. inn. sprawę aresztowania Mindszenty'ego. Ks. Balogh oświadczył, że działalność polityczna Mindszenty'ego była sprzeczna z ustawami Republiki Węgierskiej. „Sprzeczna z ustawami działalność Mindszenty'ego nie była działalnością głowy Kościoła Katolickiego na Węgrzech — oświadczył ks. Balogh — ani działalnością kardynała, lecz działalnością obywatela węgierskiego. Jestem przekonany, że większość duchowieństwa katolickiego i wiernych jest zdecydowanie przeciwna usiłowaniom Mindszety'ego, który zamierzał przywrócić władzę dynastii Habsburgów na Węgrzech".

Ks. Balogh podkreślił, że byłoby błędem uważać zarządzenia władz węgierskich za gest wrogi w stosunku do Kościoła Katolickiego. W końcu ks. Balogh zaznaczył, że fakt aresztowania Mindszenty'ego nie wpłynie na przyszłe rokowania między Kościołem a rządem węgierskim.

Robotnik dyrektorem Elektrowni Pruszkowskiej

Stary robotnik Elektrowni Warszawskiej tow. Aptowicz został mianowany naczelnym dyrektorem Elektrowni w Pruszkowie.

Tow. Aptowicz przez cały czas swojej pracy wykazywał głęboką znajomość zagadnień energetycznych i wielkie zrozumienie potrzeb świata pracy.

(w. b)

Wymiana depesz noworocznych między bratnimi redakcjami

Redakcja „Trybuny Ludu" otrzymała w dniu wczorajszym następujące depesze noworoczne:

„Trybuna Ludu"
Warszawa

Redakcja „Unita" życzy Wam szczęśliwego Nowego Roku.

* * *

Redakcja „Trybuny Ludu"
Warszawa

Z okazji Nowego Roku zasyłamy rewolucyjne pozdrowienia i życzymy wielkich sukcesów w budownictwie socjalistycznym Waszego kraju oraz wzmocnienia obozu antyimperialistycznego i demokratycznego z ZSRR na czele.

Redakcja organu KC KP Albanii
„Baszkimi"

* * *

Redakcja „Trybuny Ludu" wysłała do bratnich pism telegramy z życzeniami dalszej owocnej pracy.

Nowy numer pisma »O trwały pokój, o demokrację ludową«

BUKARESZT. (PAP). Ukazał się w druku noworoczny numer organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Na bogatą treść numeru składają się: artykuł wstępny p. t. „Wzrastają i krzepną siły demokracji i socjalizmu", sprawozdanie z Kongresu Zjednoczeniowego Polskich Partii Robotniczych, referat tow. Bolesława Bieruta o podstawach ideologicznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i koreferat tow. Józefa Cyrankiewicza, sprawozdanie z V Kongresu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), przemówienie Georgi Dymitrowa, wygłoszone na tym Kongresie oraz artykuły: Wilhelma Piecka „Sytuacja klasy robotniczej w Niemczech", prof. Parchana — „Przyjaźń z ZSRR — rękojmią rozkwitu krajów demokracji ludowej", Jeanette Vermeersch — „Kobiety francuskie w walce o chleb, pokój i demokrację", Ilii Erenburga — „Czas pracuje dla nas", Jana Drdy „Przyszłość kultury należy do socjalizmu", Zasławskiego „Nadzieje socjalistyczne i iluzje kapitalistyczne".

Reforma płac w przemyśle hutniczym oznacza znaczną poprawę bytu robotników

Wywiad „Trybuny Ludu" z przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Hutników tow. J. Kieszczyńskim i dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego tow. Borejdo.

Podpisanie umowy dla przemysłu hutniczego ma dla wszystkich pracowników tej tak ważnej dla Państwa gałęzi bardzo istotne znaczenie.

W rozmowie z przedstawicielem „Trybuny Ludu" przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników, tow. Józef Kieszczyński, który z ramienia związku umowę tę podpisał, oświadcza m. inn.:

„Układ dotychczasowy był skomplikowany, metoda obliczania zarobków niejasna. Robotnikowi było niezmiernie trudno zorientować się ile właściwie zarabia i dlaczego wypłaca mu się taką a nie inną sumę.

Układ dotychczasowy był niesprawiedliwy, zarobki bowiem robotników uzależnione były w znacznej mierze od zarobków, od pracy i wydajności robotnika tzw. przodowego tzn. prowadzącego grupę.

Obecny system zmierza do tego by zarobki każdego robotnika uzależnione zostały od wykonywania własnej normy, od własnej jego wydajności i pracowitości, od własnego wysiłku.

Poważną wadą układu dotychczasowego była nieproporcjonalnie niska w stosunku do ogólnego zarobku — stawka zasadnicza, stanowiąca zaledwie jedną trzecią poborów ogólnych. Obecny układ przewiduje podwyższenie zarobków zasadniczych do około 80 proc. zarobków ogólnych.

Poważnym osiągnięciem układu jest znaczne uproszczenie siatki płac (z 19 grup przeszliśmy do 10 grup).

Nowy układ podwyższa w sposób istotny zarobki: gdy dotychczas najwyższy zarobek na godzinę wynosił ok. 15 zł — obecnie wraz z dodatkami i wyrównaniami dojdzie on do sumy około 42 — 50 zł. Dotychczasowy zarobek średni na godzinę wynosił około 50 zł — obecnie zaś po doliczeniu ekwiwalentów za kartki, wyrównania pewnych zwyżek cen za usługi komunalne itd. — wynosić będzie około 83 zł. Trzeba podkreślić, że taryfa przewiduje stawki wyższe dla robotników bardziej wykwalifikowanych.

Nowy układ przewiduje dopłaty do zasadniczej stawki zaszeregowania — za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia — w wysokości 10 proc. stawki zasadniczej.

W związku ze sprawą regulacji płac — zaistniała potrzeba zrewidowania i usprawnienia norm. Sami robotnicy niejednokrotnie zwracali uwagę, że normy dotychczasowe były często niesprawiedliwe, różniły się bowiem wysokością dla tej samej dziedziny pracy.

Układ obecny wprowadza normy jednolite dla wszystkich robotników wykonujących identyczną pracę.

Z rozmów jakie prowadziłem z delegatami Rad Zakładowych — kończy tow. Kieszczyński — wynika jasno, że hutnicy nowy układ witają z zadowoleniem, naprawia on bowiem szereg błędów dawnego przynosząc jednocześnie poważne zdobycze".

Z ramienia dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego układ podpisał dyrektor generalny tow. Ignacy Borejdo.

W rozmowie z przedstawicielem „Trybuny" tow. Borejdo stwierdza m. inn.:

Należy podkreślić, że nowy układ przyczyni się w znacznym stopniu do wzmożenia wydajności pracy i dalszego rozwoju współzawodnictwa. Po pierwsze dlatego, że wprowadza on nową zasadę, która dotychczas nie była honorowana, a mianowicie stosuje jednakową płacę za jednakową pracę; po drugie dlatego, że w znacznym stopniu usprawnia sam system płac.

Nowy układ zapewnia hutnikowi znaczne zwiększenie zarobków. Stanie się to niewątpliwie zachętą do wzmożonej pracy, przekraczania norm, zwiększenia wydajności.

Nowy układ przynosi korzyść zarówno hutnikowi jak i Państwu, gdyż polepszenie warunków bytu hutnika wpłynie z pewnością na ilość i jakość jego produkcji.

Rozmowy przeprowadził
JAN BRODZKI

Górnicy zaznajamiają się z nowymi normami

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników rozpoczął zaznajamianie ogółu członków z nowoopracowanymi obiektywnymi normami pracy, które obowiązują w przemyśle węglowym od 1 stycznia br. W związku z tym zwołano do Sosnowca konferencję członków Prezydium Związku, Rad Zakładowych z kopalń węgla kamiennego, sekretarzy zakładowych kół partyjnych oraz przewodniczących i sekretarzy oddziałów ZZG.

Referat o nowych normach pracy wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego tow. Nieszporek.

„Normy — powiedział mówca — są podstawą wszelkiego planowania w produkcji. Bez norm pracy niesposób w ogóle gospodarować w zakładzie przemysłowym, gdyż nie można by w ogóle ustalić, ile maszyn, ilu ludzi potrzeba do wykonania programu produkcyjnego.

Do czuwania nad sprawiedliwym stosowaniem norm pracy a w szczególności dla załatwiania wszelkich sporów, jakie ewentualnie mogą wyniknąć w pierwszym okresie w zakładach pracy — powołana została Społeczna Komisja Kontroli Norm Pracy, która uprawniona jest również do stawiania wniosków, zmierzających do usprawnienia w dziedzinie stosowania nowych norm.

W skład Głównej Komisji Kontroli Norm Pracy wchodzi jako przewodniczący przedstawiciel Zarządu Głównego ZZG, przedstawiciel PZPR Naczelnej Dyrekcji Technicznej CZPW i działu socjalnego CZPW. Komisje takie powstaną także w każdym zjednoczeniu rejonowym i pomocniczym przemysłu węglowego, a nadto sekcje komisji w poszczególnych zakładach.

W przemyśle węglowym normy opracowane zostały przez powołaną w 1947 r. Komisję Norm Pracy Przemysłu Węglowego, która obejmuje 9 podkomisji branżowych.

Normy produkcyjne są opracowane w myśl zasad naukowych w oparciu o praktyczne doświadczenia w zakładach pracy. Dotyczą one normalnego wysiłku człowieka.

Zastosowanie tych norm przewidziane jest dla potrzeb przemysłu węglowego i pierwsze ich wydanie jest tymczasowe.

Rady Zakładowe i koła partyjne w zakładach pracy zajmą się propagowaniem nowych norm pracy, tak, aby każdy górnik nauczył się czytać tabele norm, stosować współczynniki na swoim odcinku pracy i w akcji współzawodnictwa mógł z góry obliczyć procent ewentualnego przekroczenia normy na swoim przodku, chodniku, filarze, czy ścianie.

Ustalenie obiektywnych norm pracy wprowadza dla wszystkich górników równy start.

Kolejnictwo polskie u progu 1949 r.

Julian Gordon
Zastępca kierownika Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR

Tow. Minc na Zjeździe Zjednoczeniowym PZPR nakreślił ogólne wytyczne sześcioletniego planu rozbudowy gospodarki polskiej, budowy podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce. Plan ten przewiduje blisko dwukrotny wzrost produkcji przemysłowej w 1955 r. w stosunku do roku 1948. Spowoduje to blisko dwukrotny wzrost przewozów kolejowych w tymże samym okresie czasu, t. zn. że w roku 1955 będziemy przewozili ponad 200 mil. ton towarów. Już ta jedna cyfra wskazuje, jaki ogrom pracy stoi przed kolejnictwem polskim w nadchodzącym okresie. Musimy zmobilizować wszystkie nasze siły, by stojącym przed nami zadaniom kowicie i sprawnie podołać.

Rok 1948 był dla naszego kolejnictwa rokiem poważnych osiągnięć. Plan roczny przewozów towarów i osób został wykonany przedterminowo w końcu listopada. Przewozy jesienne przeszły zupełnie gładko, mimo że w punkcie szczytowym ładowano 27.500 wagonów dziennie, podczas gdy w r. 1947 ładowano najwyżej 21.000.

Musimy pracować sprawniej i szybciej

Ostatni rok planu trzyletniego, przynosi nowe, poważne zadania naszemu kolejnictwu. Zadania przewozowe będą o 20 proc. wyższe, niż w roku obecnym, natomiast tabor wagonów towarowych wzrośnie zaledwie o 7 proc. Oznacza to, że musimy pracować sprawniej i szybciej, by podołać stojącym przed nami zadaniom.

Jakie są podstawowe środki przyspieszenia obrotu wagonów? W pierwszym rzędzie należy zwiększyć szybkość handlową pociągów towarowych. Rozkłady jazdy pociągów towarowych, winny więc uwzględniać nasz tegoroczny dorobek w dziedzinie zwiększenia szybkości technicznej jazdy przez przodujących maszynistów, w dziedzinie przyspieszenia pracy manewrowej przez przodujących ustawiaczy, dorobek, który zawdzięczamy wprowadzeniu w życie systemu premiowego dla pracowników ruchu i trakcji oraz wspaniałemu rozwojowi współzawodnictwa pracy.

Szczególną uwagę należy zwrócić na modernizację urządzeń wyładowczych i przeładowczych w naszych hutach, portach i na bocznicach fabrycznych (budowa estakad, podniesionych torów, większy zakres używania dźwigów itp.) oraz na budowanie taboru wagonowego, przystosowanego do szybkiego wyładunku (t. zw. wagony samowyładowacze). Jak najdalej posunięta mechanizacja wyładunku i przeładunku zmniejsza przestój wagonów, przyśpiesza obrót wagonów i pozwala kolejnictwu na wykonanie większych zadań przewozowych bez odpowiedniego zwiększenia taboru. Sądzimy, że towarzysze z przemysłu i żeglugi morskiej zwrócą na tę sprawę należytą uwagę.

O równomierną pracę transportu

Będziemy bić się w roku 1949 o bardziej równomierną pracę transportu w poszczególnych godzinach dnia, w poszczególnych dniach tygodnia, w poszczególnych dekadach miesiąca i poszczególnych miesiącach roku, co pozwoli nam przy zwiększonych przewozach ogólnych uniknąć zakorkowania poszczególnych węzłów czy linii kolejowych. Jest rzeczą utrudniającą pracę kolejnictwa spadek załadunku w końcu tygodnia (lub brak jego w niedzielę), silny spadek załadunku w porze nocnej, słaby załadunek na początku miesiąca przy załadunku ponad plan w końcu miesiąca i wreszcie osłabienie tętna przewozów latem przy tendencji stwarzania wysokich szczytów przewozowych jesienią.

Utrudnia to racjonalne wykorzystanie taboru i pracy personelu PKP i stwarza niebezpieczeństwo korków. Tegoroczna kampania tworzenia w porze letniej zapasów zimowych węgla przemysłowego i opałowego przyczyniła się do ułatwienia pracy kolejnictwa. Walce o równomierną pracę transportu w dużym stopniu zawdzięczamy pomyślny przebieg tegorocznych przewozów jesiennych. I w tej dziedzinie liczymy na szeroką pomoc ze strony towarzyszy z przemysłu, ponieważ w miarę wzrastania zadań przewozowych sprawa równomierności pracy transportu nabiera coraz większej wagi.

W walce o oszczędną gospodarkę w kolejnictwie

W roku 1949 będziemy walczyć nie tylko o to, by wozić szybciej, lecz również o to, by wozić taniej.

Zmniejszenie kosztów własnych przewozów możemy uzyskać przez bardziej wydajną i oszczędną pracę tak w dziedzinie eksploatacji, jak i w dziedzinie remontu taboru. Wprowadzenie premii za oszczędność w paliwach i rozwój współzawodnictwa między drużynami parowozowymi dały nam w ubiegłym roku oszczędność w zużyciu węgla o 25 proc. w stosunku do r. 1947, co przy uwzględnieniu wzrostu przewozów zaoszczędziło krajowi przeszło 1,2 miliona ton węgla.

O ile w ubiegłym roku osiągnęliśmy zużycie 65 kg węgla obliczeniowego na 1.000 bruttotonokm. przy planie 70 kg, to w roku 1949 planowane jest dalsze zmniejszenie zużycia węgla do 59 kg. Przyniesie to krajowi dalsze setki tysięcy ton zaoszczędzonego węgla. W dużym stopniu przyczynić się do tego może zwiększenie przeciętnego przebiegu na dobę parowozów, zmniejszenie do minimum ich przestoju pod parą. O to bić się będą w pierwszym rzędzie pracownicy trakcji i ruchu.

Oszczędna gospodarka materiałowa w warsztatach i parowozowniach, rozwój racjonalizacji pracy, oparty na rozwijaniu wynalazczości robotniczej i usprawnieniu organizacji pracy, likwidacja wszelkich przerostów administracyjnych przyczyniają się do poważnego obniżenia kosztów własnych kolei. Poważnym źródłem tych oszczędności będzie przede wszystkim szybsza i sprawniejsza praca kolejnictwa.

Plan pracy kolejnictwa w r. 1949 i wytyczne planu sześcioletniego winny być doprowadzone do świadomości każdego kolejarza. Zadania planu 1949 r. winny być opracowane w zastosowaniu do każdej jednostki służbowej, one zaś winny opracować te zadania dla każdego zespołu robotniczego, w ten sposób staną się czynnikiem mobilizującym do wzmożonej pracy i legną u podstaw współzawodnictwa pracy. Czas, by współzawodnictwo pracy, które u nas gdzieniegdzie sprowadza się jeszcze niestety do czysto deklaratywnych oświadczeń, oparło się wszędzie na podstawie ściśle opracowanych mierników i norm, które by dały równy start współzawodniczącym i przyczyniły się do rzetelnej oceny ich rzeczywistego wysiłku.

Rola organizacji partyjnej

Należy podkreślić, że nie zawsze docenia się rolę organizacji partyjnej, a w szczególności jej dołowych ogniw — kół i komitetów kolejowych na odcinku gospodarczym. Nasze partyjne koła i komitety kolejowe przejawiają nieraz wiele troski o sprawną pracę placówek, na których terenie działają. Sprowadza się jednak ta troska przeważnie do spraw drobnych, lokalnych, nie obejmuje jeszcze całokształtu pracy danej placówki. Jest rzeczą niezbędną, by nasze komitety kolejowe i egzekutywy kół partyjnych systematycznie omawiały wspólnie z towarzyszami z administracji i ZZK realizację zadań przewozowych czy remontowych danej placówki pracy (komitety kolejowe na terenie danego węzła, stacji, czy warsztatu, koła na terenie swej jednostki pracy). Każde ogniwo organizacji partyjnej musi się czuć odpowiedzialne przed partią za wykonanie planu przez jednostkę służbową, na której terenie działa.

Musimy zrobić wszystko, by wraz z przemysłem wykonać plan trzechletni na 2 — 3 miesiące przed terminem. Kolejarze, jeden z przodujących oddziałów polskiej klasy robotniczej, kroczyć nadal będą w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Olbrzymia frekwencja i duże wyrobienie ideologiczne

Akcja połączeniowa w Warszawie

Tow. Stanisław Zawadzki, I Sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR udzielił przedstawicielowi Agencji Robotniczej „AR", red. Aleksandrowi Rowińskiemu informacji na temat łączenia się kół PZPR na terenie stolicy.

— Proces łączenia się ogniw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na terenie Warszawy postępuje szybko naprzód. Około 1.500 kół, tzn. 95 proc. ogólnej liczby kół już wybrało nowe władze partyjne. Zebrania i cała akcja zjednoczeniowa odbywa się w serdecznej atmosferze charakteryzującej stosunki między byłymi członkami PPR i PPS.

Zebrania wyborcze odbywają się w atmosferze demokracji wewnątrzpartyjnej. Np. na zebraniu w Państw. Zakładach Optycznych członkowie koła wysunęli poza zgłoszonymi kandydatami nowych kandydatów. Wybrano najlepszych i najbardziej aktywnych towarzyszy. Podobne wypadki miały miejsce i na innych kołach. Szczególnie serdeczny przebieg miało zebranie kolejarzy na Kole TO II przy PKP.

W Warszawie, tak jak we wszystkich innych ośrodkach, zjednoczenie uwielokrotni energię, którą partia wkłada w podniesienie produkcji. Symbolem może być tutaj przodownik pracy od Marciniaka, tow. Ryszard Grab, wyrabiający ponad 400 proc. normy, który po zjednoczeniu obu partii robotniczych zgłosił się do dyrekcji z prośbą o podwyższenie swej normy, gdyż dotychczasową uważa za zbyt niską. Świadczy to o pogłębiającym się wśród robotników Warszawy socjalistycznym stosunku do pracy.

Organizacja warszawska PZPR będzie mogła również w znacznie większym stopniu koncentrować swą uwagę na zasadniczych problemach życia stolicy. Jednolite ośrodki dyspozycji partyjnej usprawnią bowiem nie tylko działalność wewnątrz Partii, ale i działalność instytucji, urzędów, fabryk itd.

W sumie zjednoczenie zwiększy kierowniczą rolę organizacji warszawskiej PZPR na wszystkich odcinkach życia stolicy i ułatwi wykonanie zadań, które stoją przed całą Partią na drodze do Socjalizmu.

Konferencje pokongresowe w woj. warsz.

Tow. Stefan Matuszewski I sekretarz wojewódzkiego Komitetu Warszawskiego PZPR udzielił przedstawicielowi „Agencji Robotniczej A. R." Aleksandrowi Rowińskiemu wywiadu na temat łączenia się Kół PZPR na terenie woj. warszawskiego:

— Jaki przebieg ma dotychczasowa akcja łączenia się ogniw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na terenie województwa warszawskiego?

— PZPR liczy w woj. warszawskim około 80 tys. członków. Organizacja nasza obejmuje swą działalnością wszystkie 25 powiatów, w tym trzy miasta wydzielone: Płock, Pruszków i Żyrardów. Z dniem 1 stycznia w skład naszego komitetu wchodzi również powiat i miasto Siedlce.

Pokongresowe konferencje partyjne odbyły się już na dużych kołach fabrycznych w Zakładach Żyrardowskich, w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie, w Państwowych Zakładach Inżynierii „Ursus", w Fabryce Papieru „Mirków" w Warsztatach PKP w Pruszkowie, — i w WKD w Piasecznie, liczących łącznie powyżej 6700 członków PZPR. W dniu 30 grudnia odbyło się dalszych 37 zebrań kół w miejskich i wiejskich ośrodkach pracy, liczących łącznie 6642 członków. W ten sposób akcją połączeniową na terenie woj. warszawskiego objęto już ponad 13 tys. członków PZPR.

Średnia frekwencja na tych zebraniach wahała się w granicach 85 proc. — 95 proc. ogólnej liczby członków danych kół. Cyfry te świadczą o olbrzymim zainteresowaniu ogółu członków odbywającymi się konferencjami. Zwłaszcza jeśli uwzględnimy, że wielu towarzyszy nie mogło uczestniczyć w zebraniach ze względu na charakter i rodzaj swej pracy.

— Jak oceniacie towarzyszu przebieg akcji połączeniowej i wpływ jej na działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na terenie województwa warszawskiego?

Na wszystkich konferencjach rozwijała się ożywiona dyskusja wokół sprawozdań z Kongresu i aktualnych zagadnień stojących przed Partią. Obok zagadnień ideologicznych i organizacyjnych dyskutanci omawiali wszędzie obszernie problemy współzawodnictwa i rolę członka Partii w realizacji zadań produkcyjnych na terenie własnych zakładów pracy, oraz zagadnienia nowych norm technicznych i płac.

Dotychczasowe wyniki wyborów wykazują, że konferencje powołują wszędzie do komitetów i egzekutyw PZPR najbardziej świadomych i aktywnych towarzyszy. Do władz partyjnych wchodzą zarówno byli PPR-owcy i jak PPS-cy. O ich wyborze decyduje wszędzie jedynie i wyłącznie stopień zaufania jakie zdobyli sobie wśród członków Partii i bezpartyjnych swą postawą i pracą.

Przebieg konferencji pokongresowych, które odbywały się wszędzie w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze dowiódł dużego wyrobienia ideologicznego członków Partii. Wykazał on głębokie zrozumienie zadań stojących przed Partią i wolę ich realizacji.

Akcja pokongresowa — kończy tow. Matuszewski — ujawnia dalszy niewątpliwy wzrost aktywności politycznej członków Partii, oraz wzrost ich zainteresowań zagadnieniami produkcyjnymi.



W Prezydium Rady Ministrów odbyła się tradycyjna uroczystość choinkowa dla dzieci z sierocińców warszawskich. Na uroczystość przybyli: premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki i minister Berman. Po części artystycznej odbył się w sali posiedzeń Rady Ministrów podwieczorek dla zebranych dzieci.

Agenci hitlerowskiej propagandy

Na marginesie procesu współpracowników „gadzinówek"

„Ten kraj przyboczny Rzeszy Niemieckiej ma do wykonania specjalne zadanie — skończyć z Polakami za każdą cenę i dlatego nie ma potrzeby przeprowadzania polityki zniemczania. Obszar ten jest powołany do tego, aby był rezerwuarem siły roboczej w pełnym słowa tego znaczeniu. Mamy tu jedynie gigantyczny obóz pracy, gdzie wszystko, co oznacza władzę i samodzielność, jest w ręku Niemców".

Te słowa wypowiedział Adolf Hitler w rozmowie z „gubernatorem" Frankiem w dniu 10 września 1940 r.

Zgodnie z tymi wytycznymi, kształtowała się polityka hitlerowska na okupowanych terytoriach polskich. Polityce tej były podporządkowane wszelkie poczynania: od akcji eksterminacyjnych, gestapo i SS, poprzez działalność administracji okupacyjnej, do polityki kulturalnej włącznie. Aparat, służący tym zadaniom, działał najrozmaiciej. Egzekucje, Al. Szucha, łapanki i Oświęcim — to tylko jedna strona medalu. Druga strona — to zatruwanie serc i umysłów „ludności tubylczej" — jak nazywano w oficjalnych enuncjacjach Polaków. Tej działalności służyły teatrzyki, prasa wydawana w języku polskim przez Niemców i całokształt propagandy hitlerowskiej.

26 października 1939 r., a więc natychmiast po zajęciu przez Niemców Warszawy, rozporządzeniem władz hitlerowskich zniesiono całą dotychczasową prasę polską, a jednocześnie niemal zaczęto wydawać prasę niemiecką w języku polskim. W stolicy powstały następujące czasopisma: dziennik „Nowy Kurier Warszawski", tygodnik „7 dni" i dwa miesięczniki: „Fala" oraz „Co miesiąc powieść". Na czele tych pism stanęli funkcjonariusze niemieckiej propagandy Born, Fink, Seidel i osławiony Becker. Prócz nich w składzie personelu redakcyjnego znaleźli się jeszcze inni Niemcy, ale znaleźli się również Polacy. Chodziło o to, aby wykazać społeczeństwu polskiemu i zagranicy, że Polacy „godzą się", że „idą na współpracę". Z tego względu współpraca Polaków w „szmatławcach" była zjawiskiem wyjątkowo zdradzieckim i haniebnym. Ile szumu narobili hitlerowcy, gdy udało im się pozyskać sanacyjnych pismaków Ferdynanda Goetla i Emila Skiwskiego! Chodziło teraz o rozszerzenie tej bazy. Znalazło się trochę parszywych owiec, różne Wielgomasowe, Sierzputowscy i Szklarscy, którzy nie zawahali się być pieskami niemieckiej propagandy.

Któż z Polaków mógł pójść do gadzinówek? Przecież całe społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę, czym są gadzinówki. Poszli ci, którzy w okresie poprzedzającym wybuch wojny już psychicznie byli gotowi do zdrady. Poszli ci, którzy ideologicznie byli bliscy hitleryzmowi, ci, którzy okres okupacji traktowali jako możność wypłynięcia, jako możność wybicia się, poszli ludzie z sanacji, z endecji i z ONR-u.

Podziemna „Barykada Wolności" z dnia 9 stycznia 1941 roku zamieściła artykuł pt. „PPP". Cóż to była PPP? Była to stworzona przez endecję w latach dwudziestych organizacja antystrajkowa, tzw. Pogotowie Polskich Patriotów. Otóż ludzie z PPP, którzy niegdyś mieli pełną gębę patriotyzmu a praktykowali łamistrajkowstwo, pierwsi poszli na współpracę z Niemcami. Oto cytat z artykułu:

„Nowy Kurier Warszawski" jest pismem wydawanym przez te same władze hitlerowskie, które zarządzają łapanki w stolicy, aresztowanie masowe polskiej ludności, które mordują Polaków w Oświęcimiu, w Dachau i na Pawiaku... Tymczasem na łamach „NKW" rozpisywali się ludzie, uważając się za dobrych patriotów polskich. W szczególności przypieczętować należy skandaliczne występy na łamach „NKW" byłych przywódców PPP, Pękosławskiego i mgr. Pachlewskiego, którzy tworzą tam wspólny front ze szpiegiem Brochwiczem".

Oto z jakich elementów rekrutowali się dziennikarze gadzinówek.

Część z nich zdołała ujść dzisiaj z Polski i schroniła się pod opiekuńcze skrzydła anglosaskiego imperializmu, dającego przytułek zdrajcom i wyprzańcom wszelkiej maści. Część jednak pozostała w Polsce. W Częstochowie odbył się niedawno proces współpracowników tamtejszej gadzinówki, stanęła przed sądem i została skazana Wielgomasowa — osoba z nieprawdopodobnym tupetem. Jest coś w mentalności tego rodzaju zdrajców, że chcieliby znów wypłynąć na powierzchnię, że nie zaszywają się w jakąś cichą dziurę, w jakiś kąt, gdzie ich nikt nie zna, ale przystrajając się w patriotyczne piórka, usiłują odegrać rolę „bohaterów narodowych" i przystosować się do nowych warunków tak, jak przystosowali się do warunków hitlerowskich.

Dnia 3 stycznia rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces 11 współpracowników warszawskich gadzinówek, którzy rekrutują się właśnie z tej ostatniej kategorii. Przyjrzyjmy się nieco ich sylwetkom.

Na pierwszym miejscu w akcie oskarżenia wymieniony jest Józef Antoni Sierzputowski, który w latach 1939 — 44 zamieścił kilkaset najrozmaitszych prac w warszawskich szmatławcach. W jednym z felietonów Sierzputowski, który podpisywał pseudonimem „Rad" niektóre swoje prace, powiada o sobie:

„Przedstawiam się teraz! Rad jestem! Rad jestem z siebie i ze wszystkiego. Rad jestem, że jestem jak rad, który leczy raka i wszystkie inne pasożyty społeczne".

Pan Sierzputowski mógł naprawdę być rad z siebie, ze swojej zdrady. Pan Sierzputowski jeszcze dziś jest rad z siebie, ponieważ powiada, że pracował w gadzinówce celem... prowadzenia wywiadu dla podziemnej organizacji. Tylko, że ci, którzy mogliby to zaświadczyć, albo nie żyją, albo są w nieznanym miejscu pobytu...

Inny „bohater narodowy", pan Alfred Szklarski. Specjalnością tego „patrioty" były tematy sensacyjno - erotyczne oraz antysemityzm.

Sierzputowski i Szklarski dobrze się zasłużyli swojej przybranej niemieckiej ojczyźnie. Podziemne pisma piętnowały ich w czasie okupacji wymieniając z imienia i nazwiska.

Innym z galerii jest niejaki pan Ludwik Ziemkiewicz, prawa ręka erotomana i zboczeńca niemieckiego Beckera, naganiacz do perwersyjnych fotografii, pobierający prowizję za zamieszczenie artykułu w gazecie, parszywa owca dziennikarstwa polskiego, przedwojenny pracownik redakcji pięciogroszowego „Kuriera Codziennego", sekretarz redakcji „Fali" i „Co miesiąc powieść".

Jest i „sportowiec", pan Czesław Pudłowski, który wówczas gdy Niemcy mordowali Kusocińskiego i innych czołowych sportowców polskich, w „Nowym Kurierze Warszawskim" zachłystywał się osiągnięciami niemieckiego sportu. Ten sportowiec pisał również wiersze i felietony, a poza tym był „macherem" od teatrzyków przez cały czas okupacji.

Listę uzupełniają Władysław Leśniewski, Tadeusz Trepanowski, Mieczysław Kwiatkowski, Kazimierz Augustowski, Jan Wolski, grafik Kazimierz Mann i Tomasz Pągowski.

Większość z oskarżonych, którzy zostali zaaresztowani, tłumaczy się nakazem podziemnej „organizacji". Oczywiście, że jest to nieprawda, jest to tylko próba zmniejszenia swojej winy. Sierzputowski miał nawet czelność zgłosić się, tak jak Wielgomasowa, do Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację!

Dobrze się stało, że mimo upływu kilku lat od chwili popełnienia zbrodni zdrady przez ludzi świadomych tego, co zdrada oznacza i świadomych tego co czynią, sprawy te nie zostały zapomniane. Dobrze się stało, że nasza prokuratura wystąpiła przeciwko zdrajcom i pociągnęła ich do odpowiedzialności. Za odstępstwo w okresie okupacji, w okresie wielkiej próby, musi być kara.

Przecież w tym czasie był Oświęcim, były Palmiry, był Pawiak, była Al. Szucha i były uliczne rozwałki.

JERZY RAWICZ

Prasa zagraniczna

Fiasko interwencji w Grecji

Jeszcze kilka miesięcy temu reakcyjna prasa anglosaska po raz nie wiadomo, który zapowiadała nieuchronną zagładę partyzantów greckich. W chórze tym nie zabrakło również głosu tygodnika londyńskiego „The Economist". Tym bardziej ciekawa jest wypowiedź tego konserwatywnego tygodnika o obecnej sytuacji w Grecji. „The Economist" pisze:

„Trzy miesiące temu prezydent Truman w swoim czwartym kwartalnym raporcie o amerykańskiej pomocy dla Grecji wyraził się, iż program ten osiągnął „rzeczywisty sukces". Obecnie w piątym raporcie powiada, że możliwość rozciągnięcia kontroli nad ruchem partyzanckim w tym roku upadła, że oczekuje się jeszcze krwawych walk i że postawa moralna Greków (chodzi, rzecz jasna, o wojska monarcho - faszystowskie — przyp. red.) została poważnie wstrząśnięta.

Trzy miesiące temu na górze Grammos armia grecka zadała ciężkie straty partyzantom. Obecnie donoszą o wznowionej aktywności, partyzantów w całym kraju od południa Macedonii aż do Peloponezu, podczas gdy armia rządowa osaczona jest wokół góry Vitsi przez te właśnie siły partyzanckie, które zdołały uratować się z Grammos".

„The Economist" z niezadowoleniem przedstawia bezradność rządu ateńskiego.

„Odpowiedź grecka (rządu ateńskiego — przyp. red.)—na tę wzmożoną akcję partyzancką polega na ubieganiu się o pozwolenie Ameryki na nowe powiększenie ilości oddziałów (chodzi o fundusze na uposażenie tych oddziałów). Truman w swoim raporcie bez ogródek odmawia tej prośbie.

Zimny tusz p. Trumana nie powinien wyrządzić wielkiej szkody, ponieważ Grecy muszą zrozumieć, iż nie mogą wiecznie polegać na amerykańskiej „wielkoduszności".

„The Economist" wskazuje na niektóre przyczyny bezradności rządu ateńskiego:

„Wojną domową nie może tłumaczyć korupcji w administracji lub niekompetencji rządu, a ostatnie zmiany w gabinecie greckim nie rokują nadziei, że w dziedzinach tych nastąpi jakaś realna poprawa".

Znamienne jest wyznanie pisma, wyrażającego opinię zwolenników Churchilla, iż zbrojną interwencją Amerykanie i Anglicy nie potrafili zmusić narodu greckiego do uległości i że nie potrafią tego dokonać w przyszłości.

Wiadomości z ZSRR

Sukcesy rolnictwa radzieckiego w r. 1948

Zestawienia bilansowe za rok 1948 świadczą o coraz nowych sukcesach rolnictwa ZSRR. Wchodzi ono w okres nowego, potężnego rozkwitu. Obszary zasiewów wzrosły w roku ubiegłym o przeszło 13 milionów hektarów w porównaniu do cyfr z roku 1947. Zbiory globalne zbóż osiągnęły poziom z roku 1940. Urodzajność zbóż z ha przekroczyła poziom przedwojenny. Najlepsze wyniki osiągnięto na Kubaniu. Zebrano tam z każdego ha o 350 kg zboża więcej niż w roku 1940. Do 1 września 1948 r. liczba bydła rogatego wzrosła o 22 proc., świń o 71 proc., owiec i kóz o 15 proc. i koni o 11 proc. Trzykrotnie wzrosła ilość traktorów, a dwukrotnie—w porównaniu z rokiem 1940 — ilość samochodów i maszyn rolniczych. W kołchozach i sowchozach używa się już kombajnów do uprawy buraków, lnu i bawełny. Państwowe stacje maszynowe zaorały o 41 mil. ha ziemi więcej, niż w r. 1947. Prąd elektryczny otrzymało 7.000 kołchozów, 1 000 stacji maszynowo - traktorowych oraz setki sowchozów.

Powiększenie zasięgu produkcji zakładów przemysłowych okręgu moskiewskiego

Zakłady przemysłowe okręgu moskiewskiego rozszerzyły w roku ubiegłym zakres swojej produkcji. I tak przystąpiono do produkcji samochodów ciężarowych „ZIS 150" i „ZIS 151", samochodów sanitarnych „ZIS 110", kutrów rzecznych, lokomobil i traktorów nowego typu, mechanizmów do ładowania samochodów, kompresorów o dużej mocy, obrabiarek, automatów i półautomatów do obróbki metali, motorów tramwajowych nowego typu, samobieżnych kosiarek o szerokim zasięgu, dźwigarów o wielkiej mocy nośnej, motorów spalinowych do mechanizmów wiertniczych, walców do wyrobu blachy, magnetycznych stacji wiertniczych i wielu in.

Demokracja ludowa wyzwoliła nowe siły narodu węgierskiego

Kossa István

Minister przemysłu Węgier

Wkraczając w nowy 1949 rok, masy pracujące Węgier mogą poszczycić się ogromnymi sukcesami na polu przeobrażenia życia swego kraju.

Najważniejszym czynnikiem politycznym, który zadecydował o szybkim rozwoju Węgier na drodze do socjalizmu, jest rozgromienie sił reakcji oraz konsolidacja sił klasy robotniczej na podstawie połączenia partii komunistycznej i socjal-demokratycznej w jednolitą Węgierską Partię Pracujących. Klasa robotnicza pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących jest przodującą siłą demokracji węgierskiej. Klasa robotnicza Węgier wykazała swą zdolność do kierowania państwem.

Sukcesy planu gospodarczego

Miniony rok był pierwszym rokiem planowego rozwoju przemysłu węgierskiego. Zgodnie z planem trzyletnim produkcja przemysłowa w pierwszym roku realizacji planu miała wyrażać się sumą 11.932.906.000 forintów. W rzeczywistości plan został przekroczony i produkcja wyraża się sumą 12.468.375.000 forintów. Tak więc plan pierwszego roku został wykonany w 104.5 procent.

Szczególnie wielkie sukcesy zostały osiągnięte w przemyśle metalowym i przemyśle budowy maszyn. W tym ostatnim plan produkcyjny został wykonany w 123.6 proc. Przemysł węglowy i hutniczy już obecnie wykonuje 102 proc. produkcji przewidzianej na rok 1949-1950. Przemysł hutniczy produkuje obecnie o 37 proc. więcej niż w roku przedwojennym. Przemysły metalowy i budowy maszyn produkują obecnie o 62 proc. więcej niż w październiku 1938 roku. Produkcja przemysłu chemicznego wzrosła o 23 proc., a włókienniczego — o 10 proc. w porównaniu z tym samym okresem.

Reakcja węgierska inspirowana przez swych protektorów zaoceanicznych usiłowała wszelkimi sposobami udaremnić realizację planu. Nie śmiąc występować otwarcie przeciwko planowi, reakcjoniści przy pomocy szeptanej propagandy usiłowali przekonać ludność, że plan jest nierealny, że nie uda się go wykonać bez pomocy amerykańskiej. Równocześnie reakcja organizowała sabotaż i dywersję. Jednakże wszystkie te próby poniosły fiasko. Wykonanie planu jest jeszcze jednym potwierdzeniem ogromnej siły i żywotności nowej demokracji węgierskiej.

Decydującym warunkiem osiągniętych sukcesów w dziedzinie przebudowy demokratycznej i rozwoju gospodarczego Węgier jest wszechstronna i bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego i jego światowo-historyczne doświadczenie budownictwa socjalistycznego. Wykorzystując to doświadczenie, węgierska klasa robotnicza pewnie wiedzie kraj na drodze do przeobrażeń socjalistycznych.

Zwycięstwa nowej demokracji węgierskiej w dziedzinie gospodarczej osiągnięte zostały również dzięki powstaniu nowego stosunku do pracy. Robotnicy znacjonalizowanych przedsiębiorstw świadomi są tego, że pracują dla siebie a nie dla kapitalistów, a ta świadomość rodzi entuzjazm, który znajduje wyraz we współzawodnictwie pracy.

Współzawodnictwo pracy obejmuje obecnie 95 procent robotników, zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach Węgier. 8 tysięcy robotników otrzymało już wysokie odznaczenie Bohatera Pracy. Wśród nich jest 2.500 kobiet. W procesie organizacji współzawodnictwa pracy zrodziło się hasło „Wykonamy plan trzyletni w 2 lata i 5 miesięcy", to znaczy do końca 1949 roku.

Wzrost dobrobytu

Sukcesy gospodarcze demokracji węgierskiej przyczyniły się do znacznego podniesienia dobrobytu mas pracujących. Realna płaca robotników przekroczyła już realną płacę ostatniego przedwojennego roku, a obecnie osiągnęła ona poziom przewidziany w planie trzyletnim na ostatni rok. Masy pracujące Węgier konsumują obecnie coraz więcej artykułów żywnościowych, odzieży i obuwia.

Dzięki rozwojowi przemysłu, rolnictwo Węgier otrzymuje coraz więcej traktorów, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Przyczynia się to do znacznego wzrostu plonów. W roku 1946 zbiory wszystkich podstawowych roślin uprawnych wzrosły znacznie w porównaniu z 1946-47 rokiem. Wśród chłopów spółdzielczość zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Obecnie jest już na Węgrzech przeszło 300 gospodarstw spółdzielczych, powstałych na zasadzie wspólnej uprawy ziemi. Sukcesy tych gospodarstw są bardzo duże.

Dynamika demokracji

Wzrost sił demokratycznych nowych Węgier znajduje wyraz w niespotykanym dotąd ożywieniu aktywności politycznej wszystkich warstw ludu pracującego: robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży i kobiet. Węgierska demokracja ludowa wprowadziła równouprawnienie kobiet i wciągnęła je do aktywnego udziału w pracy nad demokratyczną przebudową kraju. Demokracja węgierska wyzwoliła potężne siły, spętane poprzednio przez ustrój obszarniczo-burżuazyjny.

Rok miniony był dla nowej demokracji węgierskiej rokiem nie tylko sukcesów w dziedzinie gospodarczej odbudowy kraju, lecz również wielkich doświadczeń politycznych szerokich mas ludu pracującego. Doświadczenia te dają masom pracującym siłę w walce z przeciwnikami przeobrażeń demokratycznych, w walce o zakończenie planu trzyletniego w 1949 roku.

Naród węgierski czci pamięć żołnierzy radzieckich ofiar zbrodniczej zdrady hitlerowców



Przed 4 laty Armia Radziecka w zwycięskim marszu od Stalingradu do Dunaju dotarła na przedpola Budapesztu, okrążając zgrupowane tam oddziały armii niemieckiej. Dowództwo wojsk radzieckich chcąc skrócić cierpienia ludności węgierskiej, narażonej w oblężonym mieście na barbarzyńskie prześladowania hitlerowców, zaproponowało dowództwu otoczonych wojsk niemieckich, by wojska te złożyły broń.

W dniu 29 grudnia 1944 r. parlamentariusze radzieccy na samochodach, zaopatrzonych w białe flagi udali się do kwatery głównej wojsk hitlerowskich, aby omówić warunki kapitulacji wojsk niemieckich. Hitlerowcy otworzyli ogień i położyli trupem parlamentariuszy radzieckich.

Oswobodzony przez Armię Radziecką naród węgierski w tych dniach wzniósł w Budapeszcie pomnik ku czci radzieckich żołnierzy, którzy padli ofiarą tej bezprzykładnej w historii zbrodni armii niemieckiej.

Głosy prasy radzieckiej w 150 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza

Z okazji 150 rocznicy urodzin A. Mickiewicza, prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły wybitnych pisarzy, poetów i publicystów, poświęcone życiu i działalności wielkiego poety polskiego.

W „Prawdzie" Wanda Wasilewska w artykule pt. „Wielki poeta polski", pisze m. in.:

„Twórczość Mickiewicza sięga głęboko w ojczystą glebę polską, wyrasta z historii narodu polskiego, z jego nadziei i dążeń".

U Mickiewicza jednak, jak u prawdziwego patrioty, miłość do kraju ojczystego łączy się z poszanowaniem patriotyzmu innych narodów.

„Jest to miłość, która nie zaślepia, lecz wzbogaca, otwiera oczy na całe piękno świata, daje możność widzenia daleko, szeroko i przenikliwie".

„Izwiestia" w artykule wstępnym — piszą m. in.: „Naród radziecki wraz z narodem polskim składa hołd geniuszowi wielkiego polskiego poety — demokraty i rewolucjonisty."

„Gazeta Literacka" poświęciła Mickiewiczowi artykuły: „**Niezachwiana przyjaźń**", „Geniusz narodu polskiego", „Nowe przekłady", zamieściła również dwa wiersze — „Pieśń Adama", „Ludzie i sowy", w przekładzie A. Głoby i M. Swietłowa.

W artykule „Niezachwiana przyjaźń", znany poeta radziecki, Maksym Rylski, tłumacz dzieł Mickiewicza na język ukraiński, pisze m. in.:

„Mickiewicz jest nierozerwalnie związany z narodem polskim. Jest jednak również nierozerwalnie związany z narodem rosyjskim. Prześladowany przez rząd carski, uwielbiany był przez przodujących Rosjan. Jego przyjaźń z Puszkinem, Wiaziemskim, Żukowskim, braćmi Polewoj, głęboki zachwyt, z jakim wyrażali się o nim Gogol, Hercen, Bieliński, Lew Tołstoj, Gorki — są powszechnie znane".

Artykuł redakcyjny „Geniusz narodu polskiego" przedstawia postać Mickiewicza, jako wielkiego poety i demokraty oraz kreśli jego drogę życiową i twórczą.

W artykule pt. „Nowe przekłady", autor, omawiając sprawę tłumaczenia utworów Mickiewicza na język rosyjski, stwierdza niedokładność starych przekładów, pełnych niedomówień, spowodowanych zakazami cenzury. Poeci radzieccy musieli włożyć wiele trudu, aby przetłumaczyć dzieła Mickiewicza w pełnym tekście, zachowując przy tym formę wierszowaną. „Obecnie — czytamy w artykule — na 150-lecie urodzin Mickiewicza — mamy już przekłady na język rosyjski całego niemal dorobku twórczego wielkiego poety."

Popularny tygodnik ilustrowany „Ogoniok", zamieścił artykuł Heleny Usijewicz pt.: „Nieznany portret Mickiewicza".

„Ogoniok„ zamieszcza również trzy podobizny Mickiewicza, z których jedna — pędzla art. mal. A. Orłowskiego — została niedawno odnaleziona w zbiorze rysunków tego artysty, przechowywanym w Muzeum Leningradzkim.

W związku z obchodem 150-lecia urodzin Mickiewicza zamieszczają poza tym artykuły „Komsomołskaja Prawda", „Komsomołskaja Prawda", ne inne dzienniki i czasopisma radzieckie.

Na marginesie

Sygnały kryzysu w USA

Podczas gdy prasa amerykańska przeznaczona dla szerokich mas czytelników prześciga się w wysławianiu dobrobytu powszechnego jaki rzekomo niesie ze sobą amerykański system „demokracji", w prasie specjalnej, wydawanej dla znacznie węższego koła amerykańskich przemysłowców i bankierów pojawiają się alarmujące sygnały nadchodzącego w Stanach Zjednoczonych kryzysu gospodarczego.

„Journal of Commerce", organ bankierów z Wall Street, pisze: „Zmartwieniem napawa nas spadek obrotów w detalicznej sprzedaży i gromadzenie się zapasów towarów. Nie podobają nam się również wiadomości o ograniczeniu produkcji." Niepokój przemysłowców nie jest bezpodstawny — według oficjalnego sprawozdania Departamentu Handlu wartość towarów znajdujących się w Ameryce na składzie na koniec września ub. r. wynosiła 53 miliardy dolarów, czyli o 7 miliardów więcej w porównaniu z tym samym okresem roku 1947. W listopadzie ub. r. sprzedaż detaliczna była niższa w dolarach o 13 proc w porównaniu z tym samym okresem roku 1947. A przecież ceny towarów w ciągu 1948 roku znacznie wzrosły, przeto w rzeczywistości konsumenci amerykańscy w roku minionym kupili o wiele mniej towarów, niż to wypada ze wskaźnika obrotów dolarowych. Zwiększenie się o 50 proc. liczby bankructw w handlu detalicznym również świadczy o zastoju.

Biuro Ekonomiczne USA stwierdza, że paraliż, ogarniający zwolna wewnętrzny handel w Ameryce jest spowodowany tym, że „ludność została wysuszona z pieniędzy i nie jest w stanie kupować tego co się w Ameryce produkuje." Spadek obrotów rejestruje również organ wielkich przemysłowców „Barron's Weekly", stwierdzając niepomyślną koniunkturę w przemyśle ciężkim, stalowym i samochodowym. I organ przemysłowców bez ceremonii wskazuje na „lekarstwo", które kapitaliści amerykańscy wynaleźli na tego rodzaju dolegliwości.

„Jeśli zapotrzebowania wojskowe poważnie się zwiększą — pisze „Barron's Weekly" — to uniknie się niebezpieczeństwa gromadzenia wytworów ciężkiego przemysłu. Jeśli wzrośnie potężnie program obrony, czy też samej wojny, to zagadnienie nadmiaru produktów przemysłowych zniknie zupełnie."

W ten sposób organ kapitalistów amerykańskich przyznał wreszcie to, o czym pisze prasa demokratyczna na całym świecie: że polityka amerykańska obliczona jest świadomie na wzniecanie alarmów wojennych i powodowanie napięć w stosunkach międzynarodowych w celu napędzania zysków do kieszeni kapitalistów amerykańskich, wystraszonych widmem zbliżającego się kryzysu gospodarczego, nieuniknionego w warunkach gospodarki kapitalistycznej. Agenci wielkiego przemysłu, kierujący dziś polityką Waszyngtonu, wywierają odpowiedni wpływ na politykę Londynu i Paryża oraz pozostałych uczestników Planu Marshalla. Tak powstaje „psychoza" rzekomego zagrożenia Stanów Zjednoczonych i związane z tą psychozą zbrojenia.

Organizatorzy planu Marshalla, bloku zachodniego, paktu atlantyckiego i tych wszystkich instytucji agresywno-wojennych, które mają służyć jako pompa tłocząca zyski do skarbców amerykańskich bankierów i przemysłowców, nie docenili jednak wzrastającej świadomości mas ludowych na całym świecie. Ludzkość nie ma wcale zamiaru urządzać nowej rzezi światowej w celu ratowania zagrożonych bankructwem interesów amerykańskich kapitalistów. Na kryzys trzeba będzie poszukać innego lekarstwa...

J. W.

Pod okiem zachodnich okupantów Niemcy śnią o Reichswehrze

(Korespondencja własna „Trybuny Ludu")

Frankfurt n/M, w grudniu.

Rewelacje dr. Eugena Kogona, redaktora katolickiego miesięcznika „Frankfurter Hefte", na temat remilitaryzacji zachodnich Niemiec, rzuciły nowe światło na krecią robotę nacjonalistów niemieckich, którym nie dają spać po nocach sny o dawnej potędze Reichswehry. Przyjmując uwagi Kogona z dobrodziejstwem inwentarza, działalność jego bowiem w Niemczech zachodnich nosi stale pierwiastek dwuznaczności i nie wchodząc wcale głębiej w pobudki, jakie nim kierowały, gdy na kongresie „Unii Europejskiej" w Rzymie przestrzegał zgromadzonych przed wzrastającym militaryzmem na zachód od Elby, możemy stwierdzić, że wynurzenia autora „Der SS-Staat" i długoletniego więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych, wywołały w zachodnich strefach Niemiec wielką sensację. Wiele nowych akcentów pojawiło się bowiem obecnie w prasie niemieckiej, wydawanej w zachodnich Niemczech. Przy wyraźnej zachęcie ze strony władz okupacyjnych, szeptana propaganda przekształciła się w jawne wystąpienia prasowe, w których Niemcy zaczynają domagać się własnej siły zbrojnej oraz oficjalnego udziału w grze dyplomatycznej zachodnich okupantów. Uwikłanie Europy w coraz to nowe komplikacje międzynarodowe wydaje się niektórym ambitnym politykom niemieckim „z przeszłością", doskonałą okazją ukucia kapitału przeznaczonego na przyszłość.

Niemcy w Bizonii zdają sobie dobrze sprawę ze słabości tzw. bloku zachodniego; korzystając z wytworzonej sytuacji i widząc, że polityka amerykańska w Niemczech, coraz mocniej opiera się na Niemcach, dawni współpracownicy Schachta i Ribbentroppa, powoli zaczynają domagać się praw alianta. Twórcy kadłubowych Niemiec w Bonn głoszą, że tylko Niemcy mogą „zbawić" Europę przed Wschodem, jeśli otrzymają natychmiastową pomoc finansową i jeśli młodzi Niemcy znów dostaną wojskowe mundury i godła.

W trzy lata po upadku Berlina, reakcyjna prasa niemiecka ośmiela się głosić, że należy uzbroić Niemców „dla obrony zachodniej Europy".

Gazety i czasopisma w Bizonii i w strefie francuskiej od dwóch prawie miesięcy poświęcają nazbyt wiele miejsca sprawie armii niemieckiej oraz jej domniemanej roli w sporach między wschodem i zachodem. Pisma licencjonowane przez Anglosasów starają się wykazać niemieckiemu społeczeństwu, że obowiązkiem każdego Niemca jest stopniowe przygotowywanie się do służby wojskowej.

Dziennik „Frankfurter Neue Presse" posunął się tak daleko, że rozpisał nawet wielką ankietę na tematy wojskowe. Redakcja zwróciła się do swych czytelników z trzema pytaniami na temat służby wojskowej i wojny. Oto one: 1) Czy Niemiec powinien mieć konstytucyjne prawo sprzeciwienia się służbie wojskowej? 2) Czy rząd niemiecki powinien wydać ustawy wykluczające jakikolwiek udział w wojnie? 3) Czy konstytucja niemiecka ma pośrednio lub bezpośrednio uzależnić wypowiedzenie wojny od woli narodu?

Pytania te nawiązane zostały do dyskusji na tzw. Radzie Parlamentarnej w Bonn, opracowującej projekt „konstytucji" dla zachodnich Niemiec. Dziennik frankfurcki nie ogłosił dotychczas jeszcze wyników swej ankiety, ale w Bonn tymczasem zniesiono już pojęcie wojny agresywnej.

Na jednym z Landtagów w strefie amerykańskiej dyskutowano niedawno kwestię nowego Wehrmachtu dla „obrony zachodniej Europy". Inny parlament krajowy, w prowincji Würtemberg - Baden, wybrał jako delegata do Rady Gospodarczej Bizonii dra Rudolfa Vogla, osławionego podżegacza wojennego, zwolennika udziału Niemiec w tzw. pakcie atlantyckim i utworzenia międzynarodowej armii z udziałem Niemców. Mimo sprzeciwu komunistów i lewicowych socjalistów, dr. Vogel został jednak wybrany na sesję frankfurcką. Ów dr Vogel jest w ogóle ładnym ptaszkiem. Jak na kpiny, Vogel oficjalnie prowadzi „Biuro Prac Pokojowych" w Stuttgarcie, które naprawdę jest niejako rezerwatem niemieckiego sztabu generalnego. O tej sprawie napiszę nieco obszerniej innym razem.

Wychodzący w Koblencji (strefa francuska) dziennik „Rheinische Merkur", wypowiada się za silnym uzbrojeniem nowej armii niemieckiej i oświadcza, że „każdy Niemiec, który nie pójdzie wojować ze Wschodem będzie ostatnim tchórzem". Hamburski natomiast tygodnik „Die Zeit", organ konserwy dolnosaskiej, który drukował niedawno pamiętniki zbrodniarza wojennego dr. Schachta, znany ze swego antypolskiego stanowiska (ostatnio pojawił się tam artykuł na temat wydawania niemieckich zbrodniarzy w Polsce pt. „Lepiej umrzeć niż być wydanym Polsce") w niesłychany wprost sposób zaatakował Związek Radziecki i jego pokojową politykę w strefie wschodniej, nawołując do utworzenia Reichswehry, która będzie w mocy rozpocząć wojnę o „wyzwolenie" Drezna i Lipska! Redaktorem naczelnym tego pisma jest przedwojenny korespondent prasy hitlerowskiej w Warszawie — Hans Achim von Dewitz.

Tygodnik „Der Spiegel" z Hanoweru, który nie tylko swym graficznym układem, ale i doborem materiału, przypomina sławetny organ Wall-Street, „Time", jest ostrożniejszy w swych wypowiedziach, ale nie mniej cyniczny. „Utworzenie nowego Wehrmachtu — pisze on — może spowodować nieprzyjemną dla Niemców reakcję Związku Radzieckiego. Lepiej więc w odpowiednim momencie utworzyć tzw. wolne oddziały bojowe, jakich mnóstwo zna historia Niemiec". Panowie redaktorzy z Hanoweru marzą znów o błogich dniach Freikorpsów, Kyffhäuserbundów, Freischützów i innych zbrodniczych organizacji, które połączyły się następnie w osławiony „Stahlhelm", przekształcając się później w trzon SA i SS.

Podobne wystąpienia prasy zachodnio - niemieckiej stają się coraz bardziej liczne i jawne. Można by cytować je bez liku. Faktem jest, że niemieccy szowiniści swobodnie wypowiadają najbardziej reakcyjne myśli, jak gdyby byli przekonani, że naród niemiecki nie poczuwa się zupełnie do jakiejkolwiek odpowiedzialności za popełnione zbrodnie wojenne. Widocznie cenzura wojskowa otrzymała obecnie polecenie tolerowania takiej dyskusji w pismach niemieckich. Poprzednio bowiem, prasa niemiecka na zachodzie, nie miała odwagi publicznego dyskutowania podobnych problemów.

Niemcy w roli alianta Ameryki i zbawcy Zachodniej Europy — to nowe, powojenne oblicze amerykańskiego imperializmu.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Reforma płac nauczycielskich

Nowy system płac nauczycielstwa jest bardzo przejrzysty. Zamiast licznych elementów uposażenia, z których składała się dotąd pensja nauczycielska, wprowadza 3 części płacy: uposażenie zasadnicze, dodatki funkcyjne lub służbowe i dodatki lokalne. Ekwiwalenty za zlikwidowane karty żywnościowe i odzieżowe, ekwiwalenty związane ze zniesieniem dotacji stołówkowej, wchodzą w skład uposażenia. Ekwiwalenty za zlikwidowane karty żywnościowe dla członków rodzin wypłacane będą, tak jak i innym kategoriom pracowników najemnych w formie podwyższonych zasiłków rodzinnych.

Jest to już druga na przestrzeni krótkiego czasu podwyżka płac nauczycielskich. Pierwsza nastąpiła we wrześniu. Istotą nowego systemu płac nauczycielskich jest obok ogólnej podwyżki realnej płacy (zarówno w sposób bezwzględny jak i w stosunku do innych grup pracowniczych) — duże zróżnicowanie płac. Zasada ta jest bardzo trafna. Dotychczasowy system znikomych różnic w płacach młodych i starych, złych i dobrych, kwalifikowanych i niekwalifikowanych nauczycieli, był przywilejem dla tych, którzy pracowali leniwie, nie podwyższali swych kwalifikacji zawodowych, nie zasługiwali na awans czy wyróżnienie. Sięgnijmy do cyfr i przykładów: rozpoczynająca pracę początkująca przedszkolanka bez kwalifikacji otrzymywała tylko 2000 zł mniej od dyrektora szkoły z wyższymi studiami, latami pracy nauczycielskiej. Brak możliwości nagrodzenia dobrej pracy, wysługi lat, brak możliwości awansu, brak realnej oceny kwalifikacji naukowych i wykształcenia nauczyciela — oto wady starego systemu płac.

Obecnie poziom płac podniósł się wydatnie. Najniższe uposażenie zasadnicze nauczyciela, które wynosiło według starego systemu 5.100 zł miesięcznie, będzie wynosiło obecnie 11.300 zł. Nauczyciel szkoły podstawowej będzie otrzymywał obecnie 12.200 zł, a najniżej uposażony nauczyciel szkoły średniej — 13000. Lecz to dopiero początek wyższości nowego systemu płac. Daje on bowiem wielką możliwość awansu. Przechodząc z grupy do grupy uposażeniowej co kilka lat (w zależności od wysługi lat, kwalifikacji i wartości pracy) będzie nauczyciel mógł dojść do pensji przekraczającej 30.000 zł. (Tyle wynosić będą np. pobory dyrektora szkoły kształcącej nauczycieli). Bardzo trafnie przyznaje nowy system płac szczególnie korzystne warunki nauczycielom kształcącym przyszłych nauczycieli. Jeśli pragniemy rozbudować przemysł, budujemy przede wszystkim fabryki obrabiarek, maszyn, które produkują maszyny; chcąc podnieść poziom nauczycielstwa, musimy w pierwszym rzędzie dbać o szkoły, które kształcą przyszłych wychowawców młodzieży. Nowy system wprowadza również większe niż dotąd dodatki funkcyjne za odpowiedzialną, kierowniczą pracę. Jeśli poprzednio kierownik szkoły podstawowej otrzymywał za te poważne i odpowiedzialne obowiązki dodatek w wysokości 300 zł. miesięcznie, a dyrektor szkoły średniej — zł. 600, nic dziwnego, że mało było chętnych, którzy by pragnęli podjąć się tej pracy. Obecnie kierownik szkoły podstawowej orzymywać będzie dodatek funkcyjny od 1000 do 2.400 zł., a dyrektor szkoły średniej od 2.000 — 6.000 zł.

W nowy sposób normuje również zreformowany system płac sprawę dodatków do uposażenia. Prócz dodatku stołecznego (od 350 — 650 zł mies.) otrzymają nauczyciele, pełniący służbę w Warszawie, dodatek wyrównawczy od 2.700 — 4.950 zł miesięcznie. Ciężkie warunki pracy w stolicy, ofiarność warszawskich nauczycieli, którzy nie bacząc na niskie płace, rozpoczęli pracę w najtrudniejszym okresie, gdy miasto było w ruinach — w pełni uzasadniają dodatkową podwyżkę ich uposażenia. Ponadto istnieje w ramach nowego systemu płac dodatek morski (od 750 — 1.400 zł mies.), dla nauczycieli pracujących na terenie miast Elbląga, Gdańska, Gdyni, Sopotu, Szczecina oraz powiatów elbląskiego, gdańskiego, morskiego, szczecińskiego i wolińskiego. Duże zniszczenia miast portowych i szczególne warunki Wybrzeża — uzasadniają słuszność dodatku. Zniesiony został natomiast z dniem 31 grudnia 1948 r. dodatek zachodni, obowiązujący dotąd na Ziemiach Odzyskanych. Pełna normalizacja życia na tych terenach, dobre, a nawet częstokroć lepsze niż w Polsce Centralnej warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne, uzasadniają w pełni i tę decyzję. Zniesiono w końcu wypłacane dotychczas dodatki aprowizacyjne oraz wszelkie „dodatki specjalne”.

Reforma płac nauczycielskich posiada ogromne znaczenie polityczne i społeczne. Zapewniając nauczycielowi godziwą egzystencję i możliwość awansu stanowi zachętę do wyboru nauczycielskiego zawodu, tak ważnego i potrzebnego w okresie budowy nowego społeczeństwa. Jednocześnie reforma uniezależnia nauczyciela od wpływów bogacza wiejskiego, czy kapitalisty w mieście. Dopóki wiejski nauczyciel otrzymywał pobory, które nie mogły wystarczyć mu na utrzymanie siebie i swej rodziny — dopóty musiał korzystać ze świadczeń otrzymywanych w naturze. Mleko, masło, jaja, drzewo, mięso — były to ukryte formy opłacania nauczyciela przez wieś. Któż mógł dawać te dary? W pierwszym rzędzie bogaci chłopi, gdyż biedaków nie było stać na to. Zależność wiejskiego nauczyciela od wiejskiego bogacza określona więc była bardzo wyraźnie.

Dotychczasowy system płac nic uwzględniał i nie mógł uwzględniać w dostatecznej mierze roli nauczyciela i znaczenia jego pracy. W stosunku do innych grup pracowniczych nauczyciele byli uposażeni w sposób niewystarczający. Dopiero zwiększająca się dzięki współzawodnictwu pracy produkcja, zwiększający się dochód społeczny pozwolił rządowi na wyrównanie dysproporcji, jakie istniały w systemie płac. W związku z tym w ramach ogólnej reformy płac — nauczyciele otrzymali płace wyższe, a zarazem skonstruowane w sposób znacznie słuszniejszy, sprawiedliwszy, lepiej odpowiadający indywidualnej wartości ich pracy — niż dotąd.

R. S.

Z prasy

Tajny układ Becka z Hitlerem

„Życie Warszawy” podaje szereg interesujących szczegółów dotyczących przedwojennej działalności Becka, który jako minister spraw zagranicznych rządu sanacyjnego podporządkował się całkowicie polityce Hitlera. Szczególnie interesujące są tu informacje na temat tajnego układu Becka z Hitlerem z roku 1934.

Otóż w listopadzie owego roku — pisze „Życie Warszawy” — toczyły się w Bukareszcie doniosłe rozmowy między Titulescu, a przedstawicielem ZSRR. Chodziło o zawarcie przymierza wojskowego, przewidującego, że w razie ataku niemieckiego przeciw Czechosłowacji Rumunia przepuści przez swe terytorium Armię Czerwoną. Titulescu już się był zaangażował w tych rozmowach i wydawało się, że alians dojdzie do skutku, gdy nagle specjalny pociąg przywiózł do Bukaresztu płk. Becka.

Beck z niesłychaną energią rozwinął akcję celem storpedowania układu rumuńsko-radzieckiego. Z gorliwością godną lepszej sprawy, zagroził Rumunom sojuszem polsko-węgierskim i postawił się tak twardo, że rozmowy zerwał. Zdezorientowany Titulescu musiał podać się do dymisji.

W świecie dyplomatycznym łamano sobie głowy dlaczego Polska — i to tak ostro — wmieszała się w rozmowy, w których nie była bezpośrednio zainteresowana.

W każdej inteligentnie zbudowanej powieści kryminalnej istnieje klucz tajemnicy, który czytelnik poznaje zazwyczaj na końcu. Klucz ten pozwala zrozumieć posunięcia i zdarzenia, uznane pierwotnie przez czytelnika za dziwaczne i nielogiczne. W działalności Becka momentów dziwacznych i pozornie nielogicznych jest wiele. Natomiast klucza do nich wciąż brakło.

Dlatego prawdziwą rewelację stanowi niedawne oświadczenie publicysty szwajcarskiego, Yves Debars, zamieszczone w nr. 47 prawicowego tygodnika „Illustré”. Sensacyjny artykuł zasługuje na uwagę z dwóch względów: po pierwsze Genewa była terenem, na którym do 1939 roku można było natrafić na szereg wiarygodnych niedyskrecji, po drugie wykryty przez p. Debars „klucz tajemnicy” pozwala doskonale uzasadnić postępowanie polskiego ministra spraw zagranicznych z 1939 r.

Kluczem tym jest tajny układ Hitler — Beck.

„Układ dyskretny pomiędzy Beckiem i Hitlerem — relacjonuje publicysta szwajcarski — zawarty został w 1934 r. w Berlinie, pod postacią gentlemen agreement. Niemcy zobowiązały się nie żądać od Polski żadnych rewindykacji terenowych, dostarczyć Polsce broni i amunicji w razie zatargu polsko-radzieckiego i chronić status quo państw bałtyckich wobec Rosji. Polska zobowiązała się w zamian nie przepuścić nigdy przez swe terytorium wojsk radzieckich, maszerujących przeciw Niemcom”.

W zamian za mgliste obietnice, niewarte funta kłaków, Hitler zyskiwał w osobie polskiego ministra spraw zagranicznych tajnego agenta, który zobowiązał się do wpędzenia swego kraju w awanturniczą i zgubną politykę — bez wyjścia. A raczej z jednym tylko wyjściem — katastrofą wrześniową.

Kontrolne brygady ZMP likwidują złe warunki pracy

Związek Młodzieży Polskiej w województwie śląsko-dąbrowskim podjął energiczną walkę w obronie praktykantów w rzemiośle, w handlu i prywatnym przemyśle. W związku z tym przy powiatowych zarządach i kołach ZMP utworzone zostały tzw. Młodzieżowe Brygady Kontrolne Warunków Pracy.

Zadaniem tych brygad jest kontrolowanie zakładów rzemieślniczych handlu i przemysłu prywatnego oraz sprawdzanie czy ustawodawstwo pracy jest przestrzegane w stosunku do młodzieży. Brygady współpracują z obwodowymi inspektorami pracy.

Wyniki kontroli

W ciągu grudnia ub.r. działało na terenie województwo śląsko-dąbrowskiego 186 Młodzieżowych Brygad Kontrolnych. Brygady te przeprowadziły kontrolę około 2.000 prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i warsztatów rzemieślniczych.

Podczas kontroli stwierdzono w wielu zakładach nieodpowiednie warunki higieniczne i bezpieczeństwa pracy. Ustalono ponadto, że wielu spośród majstrów nie przestrzega ustawodawstwa w zakresie nauki, opieki lekarskiej i ubezpieczeń społecznych. W kilkunastu wypadkach nie płacono młodzieży wynagrodzenia za okres próbny.

Najwięcej wypadków tego rodzaju przekroczeń stwierdzono w powiatach: gliwickim, raciborskim, prudnickim, bytomskim i rybnickim.

Protokóły o nadużyciach pracodawców kierują brygady do inspektorów pracy, którzy stosują odpowiednie sankcje karne.

W Łodzi

W województwie łódzkim została zakończona akcja kontroli, warunków pracy młodzieży, zatrudnionej u prywatnych właścicieli zakładów przemysłowych i rzemieślniczych.

Kontrole przeprowadzono w 637 zakładach pracy. W wielu wypadkach wykryto ze strony prywatnych właścicieli szereg nadużyć i uchybień w stosunku do pracującej młodzieży.

O wszelkich nadużyciach prywatnych pracodawców powiadomione zostały właściwe inspektoraty pracy.

Nowe hurtownie i sklepy buduje PCH w woj. łódzkim

Państwowa Centrala Handlowa planuje na rok 1949 znaczną rozbudowę sieci swych placówek w Łodzi i województwie.

Wśród inwestycji na pierwszym miejscu przewidziana jest budowa wielkiej, nowoczesnej przechowalni owoców w Łodzi na Radogoszczu. Zostanie ona oddana do użytku już na wiosnę 1949 r.

Drugą poważną inwestycją jest budowa wielkiego magazynu na mąkę o kubaturze 4100 m. sześć., mogącego pomieścić około 3.5 tys. ton mąki. Brak takiego magazynu daje się w Łodzi dotkliwie odczuwać.

Poza tym rozpoczęto już prace nad urządzeniem nowych magazynów na artykuły spożywcze w Łodzi, Rawie Mazowieckiej, Piotrkowie Trybunalskim, Wieluniu, Kutnie i Skierniewicach.

Równolegle z rozbudową magazynów, PCH uruchamia w 1949 r. — obok już 2 istniejących — 2 nowe hurtownie w Łodzi oraz rozszerza znacznie sieć wzorcowych sklepów detalicznych, których liczba w r. 1949 ma wzrosnąć do 200. Z liczby tej — 120 sklepów przypadnie na Łódź i 80 — na województwo łódzkie.

ZSCh w Krakowskiem podwoił swe szeregi

Związek Samopomocy Chłopskiej woj. krakowskiego podwoił swe szeregi. W ostatnich dwóch miesiącach ub. r. wstąpiło do niego wiele chłopów mało i średniorolnych.

Kampania wyborcza przyniosła dodatnie rezultaty. W zarządach ZSCh zasiedli przedstawiciele drobnych i średnich rolników. W czasie wyborów wzmocniono również pracę werbunkową do nowych kół ZSCh, do kół gospodyń wiejskich i do zrzeszeń branżowych.

Aktywiści ZSCh przystąpili z entuzjazmem do prac organizacyjnych, współzawodnicząc w tworzeniu nowych kół. Na czoło wysunęli się działacze samopomocowi pow. olkuskiego, którzy zorganizowali 47 nowych kół gminnych oraz pow. nowosądeckiego, gdzie w czasie wyborów powstało 29 nowych kół i pow nowotarskiego — 17 kół.

W całym woj. krakowskim powstało w czasie akcji wyborczej do władz gromadzkich ZSCh — 105 nowych kół.

Wybory wpłynęły bardzo pozytywnie na wzrost uświadomienia politycznego i społecznego kobiet wiejskich, które wykazały żywe zainteresowanie pracą ZSCh. Zorganizowano 25 nowych kół gospodyń wiejskich oraz umasowiono i uaktywniono koła już istniejące.

Skład Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach

W Katowicach na wspólnym plenum Komitetów Wojewódzkich byłej PPR i byłej PPS dokonano wyboru władz wojewódzkich Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Skład plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawia się następująco: tow. tow: **Beczała Alojzy, Berek Jerzy, Bendek Bolesław, Badziora, Cuber Adam, Czerwiński Marian, Cieplakowa Władysława, Druhan Władysław, Gil Władysław, Garwiński Stanisław, Hanke Wit, Jaszczuk Bolesław, Jóźwiak, Juszeniowa Janina, Kieszczyński Józef, Knapczyk Józef, Kowalczyk Piotr, Kubica Walenty, Krauze-Krasowiecki Jerzy, Kubiczek Stanisław, Kongul Bolesław, Kaczmarski Wilhelm, Kuźnik Herman, Krasoń, Krupa Jan, Lamuzga Jerzy, Lichoś Henryk, Ludwińska Jadwiga, Lewecka Jadwiga, Marek, Misiaszek Stefan, Mrocheń Jan, Martel Karol, Machno Józef, Nieszporek Ryszard, Nowak Roman, Pawlak Gertruda, Papierniak Feliks, Strzelecki Ryszard, Stasiak Leon, Szary, Stefaniak Stanisław, Stachoń Roman, Sebastian, Tkacz Karol, Tandej Kazimierz, Tetla Maksymilian, Wizner Jan, Wojda Antoni, Wejman Piotr, Walilko.**

W skład egzekutywy KW PZPR w Katowicach weszli tow. tow.:

Strzelecki Ryszard — I sekretarz KW,

Machno Józef, Nowak Roman, Stasiak Leon, Misiaszek Stefan, Ludwińska Jadwiga, Stefaniak Stanisław, Jaszczuk Bolesław, Marek, Martel Karol, Papierniak Feliks, Tandej Kazimierz, Wizner Jan, Tetla Maksymilian, Wojda Antoni, Kubiczek Stanisław.

Życie gospodarcze

...ubileuszowa" tona węgla

...chwili zakończenia dzia...ennych do dnia wczoraj...orty polskie przeładowa...5 milionów ton węgla ...owego.

...ilionowa tona załadowa...ła 3 bm. na statek „Gre...

Miliardowe obroty Państwowej Centrali Handlowej

...g przybliżonych danych ... PCH osiągnęły w ub. r. ...d 80 mld. zł.

...arakterystyczny jest szybki ...ost obrotów na przestrzeni ...ego roku. O ile w styczniu ...b. wartość obrotów nieznacz... przekraczała 4,6 mld. zł, o ... w grudniu, według niepeł... jeszcze danych, przekro... sumę 10 mld. zł.

...iadczy to dodatnio o rozwo...aszego handlu uspołecznio... którego celem jest spraw...ybkie i tanie obsługiwanie ... pracy.

...iększają się dostawy ...ykułów przemysłowych dla wsi

...reorganizacji spółdzielczo... dokonanej wiosną ub. r., ...ogły się znacznie dostawy ...ułów przemysłowych dla ...

...r. ub. Centrala Rolnicza ...dzielni „Samopomoc Chłop... dostarczyła na wieś 725 ...ton nawozów sztucznych ...c 440 tys. ton jakie otrzy... wieś od spółdzielczości w ...r.); 126 tys. szt. maszyn i narzędzi rolniczych (wobec 97 tys. szt. w 1947 r.); 51 tys. ton produktów naftowych (39 tys. ton w 1947 r.); 460 tys. ton cementu (137 tys. ton); 150 tys. ton wapna (45 tys. ton); 1,4 mil. metrów kw. szkła (850 tys. m kw.).

W coraz większym stopniu towary te docierają do rąk właściwych, tzn. do chłopów mało i średniorolnych. Niewątpliwie nowoobierane Komitety Członkowskie odegrają znaczną rolę w akcji usprawniania sprzedaży przez spółdzielnie gminne i kierowania masy towarowej do rąk chłopów mało i średniorolnych.

Opłaty za pobyt w domach wczasów

W związku z reorganizacją wczasów pracowniczych w roku 1949 podwyższono opłaty za pobyt na wczasach dla rodzin pracowniczych.

Członkowie rodzin płacić będą obecnie po 450 zł dziennie, zamiast jak dotychczas 350 zł. Takie same opłaty rozciągnięto również na dzieci poniżej lat 7.

Natomiast członkowie związków zawodowych przebywający w domach wczasów bez skierowania, w miarę wolnych miejsc i na podstawie legitymacji związkowej, płacić będą 500 zł dziennie.

Podział pracowników na kategorie i grupy w zależności od wysokości zarobków został nadal utrzymany. Opłata, jaką wnosi pracownik za 14-dniowy pobyt na wczasach waha się w granicach od 80 do 200 zł dziennie w zależności od wysokości jego poborów.

Z kraju

Coraz więcej latarń morskich

Odbudowa zniszczonych urządzeń nawigacyjnych, latarń i sygnałów wzdłuż naszego wybrzeża postępuje szybko naprzód. Uruchomiliśmy już kilkanaście latarń morskich od Gdańska po Świnoujście, gdzie tak, jak na Helu, obok latarni morskiej znajduje się również radio-latarnia.

Ostatnio została odbudowana latarnia w Niechorzu w pobliżu Kołobrzega — jedna z większych latarń na Bałtyku. Widzialność światła tej latarni przy dobrej pogodzie sięga 12 mil morskich.

Uniwersytety niedzielne dla wsi

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego ZAMP przystąpił do organizowania wiejskich Uniwersytetów Niedzielnych. Wykłady prowadzone będą przez studentów Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach.

Robotnicy reparują maszyny rolnicze

27 brygad robotniczych z różnych fabryk dolnośląskich przeprowadziło remonty maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych gminnych i ośrodkach spółdzielń parcelacyjno-osadniczych.

Razem 140 ośrodków maszynowych w woj. wrocławskim objęte jest opieką brygad robotniczych.

Odbudowa wielkich zakładów dziewiarskich

Praca nad odbudową wielkich zakładów dziewiarskich w zniszczonych budynkach dawnej fabryki Silbersteina w Łodzi posuwa się szybko naprzód. Do chwili obecnej wykonano już 90 proc. wszystkich robót inwestycyjnych przekraczając plan roczny o 20 proc.

Zakłady te będą wzorową jednostką produkcyjną przemysłu włókienniczego, zorganizowaną według najnowszych wymagań techniki i ekonomii.

Zakłady nazwane zostały im. Ofiar 10 Września, dla uczczenia robotników poległych w tym dniu 1905 r. w walce z caratem.

Przygotowanie do wiosennej akcji siewnej

We Wrocławiu odbyło się ostatnio kilka konferencji z udziałem przedstawicieli Wydziału Rolnictwa przy Urzędzie Wojewódzkim, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz Banku Rolnego, na których omówiono sprawy, związane z siewem wiosennym.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, poczyniono już wszelkie przygotowania do całkowitej likwidacji istniejących jeszcze na Dolnym Śląsku ugorów i nieużytków. Siewy wiosenne 1949 r. obejmą 10 proc. więcej gruntów ornych niż akcja siewna w 1948 r.

Na większą skalę przeprowadzona będzie akcja kontraktowania upraw, zwłaszcza ziemniaków w rejonach przemysłowych, by zabezpieczyć ich dostawę dla świata pracy.

W związku z przestawieniem gospodarki rolnej Dolnego Śląska ze zbożowej na zbożowo-hodowlaną, powiększą się na wiosnę obszary uprawy roślin pastewnych, szczególnie lucerny i koniczyny.

...półce z książkami

Opowiadania madryckie

...ążka hiszpańskiego pisa... emigranta Arturo Serrano ... pt. „Niebo i ruiny” *) za... dwa dłuższe opowiada... jedno pod tym właśnie na...ziem, drugie zaś — zatytu...e „Kapitan Javier”. Oba ...wory związane są wspól... tematyki i tożsamością ... akcji — odnoszą się mia...ie do tego okresu hiszpań... wojny domowej, gdy woj...aszystowskie podeszły do ... Madrytu i los stolicy wy... się bardzo niepewny (li... 1936 r.).

...powiadaniu „Niebo i rui... — Plaja w bardzo suge...., choć szkicowy sposób ...e nastroje, obawy, troski ...zieje ludności Madrytu w ...owych groźnych dniach listopadowych. Heroizm mas ludowych ocierał się tu często o tchórzostwo i zdradę tych, co wyczekiwali gen. Franco. Wzniosłe poświęcenie i hart ducha musiały walczyć z dezorganizacją administracyjną i wojskową, z niedostatkiem broni, z nikczemnością i podstępami „piątej kolumny” faszystowskiej. Wśród huku armat i szczęku oręża nie milknie jednak głos miłości: jej płomień ogarnia parę kochanków — Wiktorię, dziewczynę ze sfery mieszczańskiej, przypadkową niejako, lecz szczerą republikankę i dzielnego Ramona, oficera milicji ludowej. Ich pierwsze spotkanie miłosne kończy się śmiercią obojga: w ruinach jakiegoś domu giną od wybuchu pocisku.

W opowiadaniu „Niebo i ruiny” — poza tragiczną parą jest jeszcze wiele innych postaci, raczej epizodycznych, bo całość właściwie z szeregu dość luźno związanych epizodów się składa. W sumie — dają one obraz żywy, oparty na dobrej obserwacji i umiejętności przetapiania jej wyników w interesujący kształt literacki.

Opowiadanie „Kapitan Javier” zbudowane jest na motywie kontrastu psychologicznego pomiędzy dwoma oficerami wojsk ludowych. Obaj są dzielni i mężni, obaj gotowi są walczyć do ostatniej kropli krwi, lecz przesłanki tej determinacji są u każdego inne. Porucznik Atanasio — to człowiek z ludu, robotnik budowlany, świadomy o co idzie gra orężna, nie znający wahań, zwątpień i niepewności nawet w najcięższych opresjach bojowych. Kapitan Javier, jego bezpośredni zwierzchnik i kolega, pochodzi ze zubożałej szlachty, jest typem raczej intelektualisty, którego działanie spowite jest zawsze przędzą różnokierunkowych refleksji. Javier zresztą jest oficerem zawodowym, noszącym w sobie pewien uraz z lat młodzieńczych, z okresu studiów wojskowych, gdy był postponowany i spychany w cień przez bogatszych i bardziej wpływowych rówieśników.

Ten uraz — to niewątpliwie jedna z przyczyn, które kazały mu stanąć po stronie ludu. Uczciwie i z pogardą śmierci spełnia swe obowiązki dowódcy, jest odważnym, nieustraszonym żołnierzem, lecz — nie ma wiary w zwycięstwo, dręczy się przeczuciem klęski, nie potrafi gorącą wiarą nawet „kłamstwa zamieniać w rzeczywistość”. To też gdy zdarzyło się wreszcie, że w sukurs żołnierzom frontowym ciągną z Madrytu pierwsze czołgi republikańskie, kapitan Javier widzi w nich zasadzkę wroga, głębokie okrążenie i — nie czekając aż wyjaśni się sprawa — pakuje sobie desperacką, samobójczą kulę w mózg. To samobójstwo człowieka, który nie chciał i nie umiał — wierzyć, wdziera się tragicznym akcentem w szeregi republikańskie, pełne radości, otuchy i zapału z powodu przybycia upragnionych, dawno wyczekiwanych czołgów. Ich dowódca za późno wywiesił flagę wolnej Hiszpanii — i dlatego zginął Javier. Lecz nie tylko dlatego: mógłby tak samo popełnić czyn szaleńczy z jakiejkolwiek innej okazji. I popełniłby najprawdopodobniej, bo ludzie o skłonnościach duchowych i nastawieniu wewnętrznym takim, jakie miał kap. Javier nie są predystynowani do przetrwania wojny, zwłaszcza najokrutniejszej — domowej.

Dwanaście lat mija od zdarzeń, opisywanych przez Plaja. Lud hiszpański, niestety, wciąż jeszcze musi walczyć o wolność, jego sprawa nie jest sprawą zamkniętą, przeciwnie — stanowi krwawą i wciąż jątrzącą się ranę na organizmie powojennej Europy. Ten fakt bezsporny nadaje omówionej tu książce piętno niewygasłej aktualności, co wzmoże z pewnością zainteresowanie polskich czytelników w stosunku do nieprzeciętnych pod względem literackim i pełnych dramatycznej wymowy „opowiadań madryckich”.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Arturo Serrano Plaja: „Niebo i ruiny”. Opowiadania madryckie. Przekład ... Szleyen — Warszawa, Sp. „Książka” 1948, str. 152.

Kobiety naszego pokolenia

Tow. tow. Pyziakowa, Kłosińska, Majkowska

Tow. Maria Pyziakowa — tkaczka na 12 krosnach w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Łodzi otrzymała ostatnio jako instruktorka zadanie szkolenia młodego pokolenia tkaczek i tkaczy.

Tow. Pyziakowa tak opisuje swą drogę do obecnie zajmowanego stanowiska:

„Przywędrowałam do Łodzi jako córka bezrolnych chłopów. W wieku lat 13 musiałam pójść do fabryki, by pracować na Grohmanów i Scheiblerów. Buntowałam się przeciw tej niesprawiedliwości. Wstąpiłam w szeregi KPP, by wraz z innymi walczyć o prawa robotnicze. Dziś jestem szczęśliwa, gdyż widzę, że to o czym marzyłam przez długie lata, stało się faktem dokonanym.

Z zapałem przyjęłam pracę instruktorki w młodzieżowym odziale tkalni PZPB Nr 1 w Łodzi. Spotykam się tam z takim pragnieniem osiągnięcia potrzebnych w pracy wiadomości, że coraz więcej utwierdzam się w swej wierze w naszą młodzież. Chce ona pracować dobrze i trzeba jej w tym pomóc".

*

Na jedno z czołowych miejsc w działalności społecznej w woj. łódzkim wysunęła się Władysława Kłosińska, inspektor spraw kobiecych Wojewódzkiego Zarządu ZSCh, organizatorka 400 kół gospodyń wiejskich.

Oto, co opowiada tow. Kłosińska o sobie:

„Urodziłam się w 1915 roku w Chełmie pow. radomszczański. Rodzice moi, małorolni chłopi, mając na utrzymaniu 12-cioro dzieci borykali się z ogromnymi trudnościami materialnymi. Często brakowało nam chleba.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w pobliskich Wrzejowicach, udałam się do Radomska, aby własnymi siłami ukończyć gimnazjum.

Będąc zaledwie trzynastoletnią dziewczynką, rozpoczęłam po raz pierwszy w życiu ciężką walkę o byt, odczuwając na każdym kroku gorycz niesprawiedliwości społecznej. Aby wyżyć udzielałam bogatym i mniej zdolnym koleżankom korepetycji. Często sypiałam i odrabiałam lekcje w poczekalni kolejowej. Ale na przekór nędzy uczyłam się doskonale.

Po skończonej wojnie przybyłam do Łodzi, aby pracować w Wojewódzkim Zarządzie ZSCh najpierw w charakterze instruktorki spraw kobiecych, potem jako instruktorka PRW".

*

Tow. Anna Majkowska jest pierwszą kobietą w Polsce, która została mianowana urzędnikiem Stanu Cywilnego. Pracuje ona w Gdańsku. Zastajemy ją w gabinecie, w chwilę po udzieleniu ślubu młodej parze przodowników pracy Gdańskiej Stoczni. W krótkiej rozmowie zapoznaje nas ze swoim życiem i pracą:

„Urodziłam się przed 33 laty w Pułtusku w rodzinie urzędniczej. Wojna przeszkodziła mi w ukończeniu studiów. Podczas okupacji męża mego zamordowano w Gestapo w Warszawie za działalność podziemną. Nastąpiły dla mnie ciężkie dni, gdyż pozostało mi dziecko. Tym niemniej pracowałam aktywnie w ruchu podziemnym.

W roku 1945 przenoszę się do Gdańska, gdzie rozpoczynam pracę w archiwum Urzędu Stanu Cywilnego. W początkach roku 1946 stykam się z ruchem robotniczym i wstępuję do Polskiej Partii Robotniczej oraz do Ligi Kobiet.

Ostatnio, przed Kongresem Zjednoczeniowym, chcąc uczcić ten radosny dla wszystkich moment w dziejach naszego narodu, postanowiliśmy doprowadzić do porządku poniemieckie archiwum byłych 18 Urzędów Stanu Cywilnego. Pracę tę dokonaliśmy w rekordowym czasie, 4 dni przed Kongresem".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jan Podjasek, Okęcie. — List Wasz przesłaliśmy do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Warszawie.

Tadeusz Knap, Warszawa. — Radzimy zwrócić się do Technicum Korespondencyjnego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, ul. Pankiewicza 3 lub do kierownictwa Korespondencyjnych Kursów Budownictwa ZMP, Mokotowska 3.

L. Maciejec, Warszawa. — Podajcie imię, nazwisko, zawód, ostatnie miejsce zamieszkania, a także inne bliższe dane, dotyczące osoby poszukiwanej, a postaramy się Wam pomóc.

Maszyny wyprzedziły kalendarz

W przemyśle bawełnianym ubiegły rok miał 322 dni

(Od naszego wysłannika)

Jest rzeczą niezmiernie znamienną dla naszego przemysłu, że w 1948 roku wszystkie niemal fabryki i zakłady pracy w całej Polsce uwikłały się w głęboki konflikt z kalendarzem. Tak rzeczywiście było. W wielu przędzalniach i hutach, kopalniach i papierniach, w tysiącach wielkich i małych warsztatów produkcyjnych, rok trwał często o kilka tygodni krócej, niż to przewidywały bardzo szczegółowe plany, mówiące językiem liczb, językiem pracogodzin, metrów, kilogramów i mechanicznych koni, że tyle i tyle dni potrzeba na wykonanie przewidzianej ilości towarów. Według tych drobiazgowych obliczeń, 31 grudnia miał być dla wszystkich fabryk dniem wyprodukowania ostatniej tony odlewu, ostatniego mikroskopu, ostatniego metra kretonu.

Koniec roku w listopadzie

Tak mówiły plany. Tak mówił kalendarz w sojuszu z wykazami, na których czarna siatka miesięcy, przekreślona była czerwoną, z daleka widoczną kreską, przebiegającą na wskroś arkusza, a kończącą się ściśle oznaczonym szyfrem: 31-12-1948. W praktyce jednak okazało się, że w niejednej fabryce koniec grudnia wypadł już... w połowie października, że dla całego np. przemysłu bawełnianego rok zakończył się 18 listopada i co dziwniejsze, nie o 12 w nocy, jak wypadałoby to z niewzruszonych zasad astronomii, a wręcz niepoważnie, o 10 rano, w trakcie największego nasilenia pracy.

Załogi wszystkich niemal fabryk i tych, co produkują gwoździe papowe i takich, które budują pełnomorskie statki — przeskoczyły kalendarz. Robotnicy całej Polski wyprzedzili czas, który w tym roku nie mógł nadążyć za tempem ich pracy.

Plan produkcyjny na 1948 rok wykonany został z dużymi nadwyżkami. W sklepie można już dostać towary, wyprodukowane na pograniczu, albo lepiej, w neutralnej strefie, dzielącej dwa roczne plany, towary wykonane „poza kalendarzem", pochodzące z okresu realizacji Czynu Kongresowego.

Dwie z siedemdziesięciu

W województwie łódzkim jest około 70 fabryk. Są to zakłady różnej wielkości, zależne od kilku zjednoczeń. Obok fabryk przemysłu włókienniczego, spotyka się huty szkła, odlewnie, papiernie, fabryki maszyn rolniczych, elektrycznych motorów, mebli — jeżeli wymienić tylko najważniejsze. Spośród tej ilości, dwa tylko zakłady, pracy nie wykonały rocznego planu. Dwie tylko fabryki — z ogólnej ilości 70, nie zdążyły w terminie wyprodukować przewidzianych przez plan ilości towarów.

Jakie to są fabryki? Jedna z nich — to Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 28 w Tomaszowie, gdzie niewielkie zaległości są wynikiem okresowego postoju, spowodowanego niedomaganiami w zaopatrzeniu. W drugiej fabryce, tym razem należącej do branży bawełnianej, przyczyną opóźnienia był występujący tam w pierwszym półroczu, brak fachowych prządek, które zachęcone lepszymi warunkami pracy, masowo przerzuciły się do przemysłu konfekcyjnego. Fabryka w Zgierzu dzięki zawartemu w drugim kwartale ub. r. porozumieniu z miejscową wytwórnią konfekcji, opanowała sytuację, nie była już jednak w stanie nadrobić strat, spowodowanych okresowym postojem. Obecnie dzienne plany produkcyjne są tam wykonywane z pewnymi nawet nadwyżkami i według wszelkich danych, bieżący rok nie powinien przynieść żadnych niemiłych niespodzianek.

Bawełna, wełna, jedwab

Sukcesy produkcyjne pozostałych fabryk wielkrotnie przewyższają straty, czyniąc bilans produkcyjny wybitnie dodatnim. Z najważniejszych zakładów przemysłu bawełnianego, położonych w woj. łódzkim, fabryka w Bełchatowie wykonała roczny plan już w dn. 17.10, a do końca roku jej nadwyżki produkcyjne osiągnęły wartość 58 mil. zł, co jest sukcesem bardzo poważnym, zważywszy, że 222 mil. zł określało wartość produkcji całorocznej. Druga fabryka, w Ozorkowie, zatrudniająca przeszło 2.200 ludzi, plan wykonała 9.11, a więc na siedem tygodni przed terminem, produkując towarów włókienniczych za 400 przeszło milionów złotych. Na dziesięć dni przed końcem roku wyprodukowany został ostatni metr kretonu w PZPB — Zelów.

W przemyśle wełnianym wymienić należy na jednym z czołowych miejsc PZPW 41 Pabianice za „skrócenie" roku do 10 mies. i 3 dni i za wykonanie dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy metrów wełny, wartości 72 mil. zł. W połowie listopada 1.000 pracowników PZPW 32 — Ozorków, przeżyło swój wielki dzień, dzień ukończenia planu. 10.12 ub. r. fabryka w Zgierzu wykonała roczny plan, 22.12 PZPW 27 i 28 w Tomaszowie odwiozły do magazynów ostatnie dwie przewidziane w planie bele materiału.

Z kilku fabryk przemysłu jedwabniczego, Państwowe Zakłady Nr 3 w Tomaszowie, pierwsze dały sobie radę z planem, wykonując go już 4 listopada ub. r. Fabryka sztucznego jedwabiu, mieszcząca się również w Tomaszowie, w której pracuje przeszło 6.000 ludzi — 13 grudnia zameldowała o wykonaniu tegorocznych zobowiązań, podejmując się dodatkowo wyprodukować tkanin za 413 mil. zł. 15 grudnia w całym województwie łódzkim nie było ani jednego zakładu przemysłu jedwabniczego, który by nie wykonał rocznego planu.

Trzy kwartały zamiast czterech

A w innych branżach?

Fabryki mebli i sklejek, przeciętnie biorąc, wykonały plan w połowie listopada, osiągając w tym roku nadwyżki produkcyjne wartości około 150 miln. zł. Są to na ogół zakłady małe, suma ta ma więc tu duże znaczenie i odpowiada mniej więcej sześciu tygodniom pracy w sześciu fabrykach. sześciu fabrykach.

Najwcześniej ukończyły plan w województwie łódzkim huty szkła. Niektóre wykonały go już we wrześniu; 30.9, a więc na trzy miesiące przed terminem, huty: „Hortensja" w Piotrkowie i „Bemorawski" w Radomsku zameldowały o swoim wielkim sukcesie, dzięki któremu obydwie te fabryki zamknąć mogły ubiegły rok nadwyżką produkcyjną wartości 110 mil. zł.

Tak można by wymieniać długo. Pozostały jeszcze fabryki przemysłu metalowego, z których np. fabryka maszyn rolniczych w Zgierzu wykonała plan w listopadzie.

Poważnymi rezultatami może się wykazać również przemysł papierniczy w woj. łódzkim, z papiernią pabianicką na czele, energetyczny, do którego należy fabryka silników elektrycznych w Żychlinie, gdzie plan, dzięki zdyscyplinowanej postawie załogi, wykonany już został 20 listopada, spożywczy, dziewiarski, konfekcyjny. Do każdej z tych branż należy po kilka fabryk. Każda fabryka jest oddzielnym organizmem, wyodrębnionym ze społem ludzi, którzy z każdym rokiem, z każdym miesiącem, jak to można łatwo wyczytać na produkcyjnych wykazach, pracują sprawniej, oszczędniej, wydajniej.

Dzięki właśnie nim, dzięki tysiącom takich ludzi ze Zgierza, Pabianic, z Ozorkowa, Radomska, Piotrkowa i setek innych miast całej Polski, przemysł nasz w 1948 r. wygrał najtrudniejszy wyścig. Wyścig z czasem.

WITOLD KUCZYŃSKI

Zakłady przemysłowe Wybrzeża właściwie zrozumiały »Czyn Kongresowy«

Apel górników Zabrza o wzmożenie wysiłków produkcyjnych w przededniu Kongresu Zjednoczenia, odbił się na terenie zakładów przemysłowych Wybrzeża szerokim echem.

Już dziś zestawienie napływających masowo w ostatnich dniach ubiegłego roku meldunków może nam dać pewien obraz wyników, osiągniętych w ramach akcji „Czynu Kongresowego".

W okresie od 12 listopada do 10 grudnia wszystkie niemal zakłady przemysłowe Wybrzeża, państwowe, spółdzielcze, a także znaczna liczba prywatnych, zobowiązały się dla uczczenia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego przyspieszyć tempo produkcji i przedterminowo wykonać plan roczny. Ogółem do akcji „Czynu Kongresowego" stanęło 256 zakładów produkcyjnych, skupiających około 95 tysięcy pracowników, to jest 92 procent ogółu pracowników, zatrudnionych w przemyśle, komunikacji i zakładach użyteczności publicznej Wybrzeża. Charakterystycznym jest fakt, że ponad 70 procent tych zakładów zgłosiło swój udział w akcji w pierwszym tygodniu jej trwania.

Spontaniczny i szczery udział świata pracy Wybrzeża w akcji przedterminowego wykonania planu, najlepiej ilustruje to, że 10 grudnia, to jest na 5 dni przed terminem, 180 zakładów wypełniło swoje zobowiązania produkcyjne, 15 grudnia zaś wszystkie zakłady.

Kontrola przebiegu akcji

Partia, wychodząc z założenia, że akcja „Czynu Kongresowego" powinna dać konkretne osiągnięcia, budząc równocześnie zapał pracowników, uaktywniając ich stosunek do pracy i procesów produkcyjnych, interweniowała, gdy zachodziły wypadki mechanicznego przedłużania czasu pracy, lub podawania zobowiązań, wynikających nie z realnego dorobku produkcyjnego, lecz ze zbyt niskiego planu. Dzięki tej korekcie partyjnej nie dopuszczono do spaczenia idei „Czynu" i Wybrzeże może śmiało powiedzieć, że zobowiązania swe wykonało uczciwie.

Wszystkie niemal zakłady produkcyjne zadeklarowały przekroczenie planu rocznego w granicach od 110 do 150 proc. Przyjąć można, że średnio plan roczny zakładów produkcyjnych woj. gdańskiego został wykonany w 125 procentach. Przed akcją Zabrza wykonanie planu oceniano na 118 procent. Te siedem procent dorzucone do planu rocznego najlepiej świadczy o pełnym zrozumieniu i konkretnych osiągnięciach robotników Wybrzeża w ramach „Czynu Kongresowego". Akcja Zabrza na terenie woj. gdańskiego dała Państwu dodatkowo około 2 miliardy zł.

Stocznia gdańska na czele

Osiągnięcia produkcyjne Wybrzeża wynikają w równej mierze z rodzaju powziętych zobowiązań, jak i specyficznej struktury przemysłowej woj. gdańskiego. Rozpatrując osiągnięcia poszczególnych zakładów, pierwsze miejsce musimy przyznać Stoczni Gdańskiej (przedterminowe wodowanie drugiego rudowęglowca, remont doku pływającego, szereg zdobyczy socjalnych — mieszkania dla robotników, dom ludowy). Dalej kroczą Centrala Węglowa, która przeładowała 300 tys. ton węgla ponad plan, Fabryka Maszyn w Elblągu (uruchomienie nowej stalowni), Państw. Przemysł Spożywczy (15 tys. ton tłuszczów, 700 ton cukru ponad plan), Państw. Przemysł Drzewny i Przemysł Miejscowy.

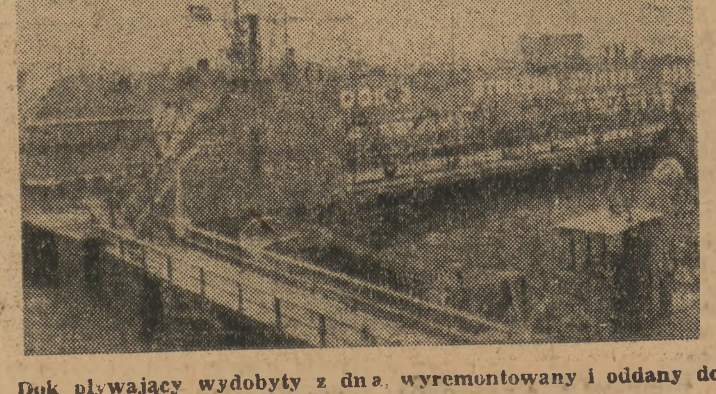
Nie należy zapominać o akcji technicznego usprawnienia produkcji (przyspieszenie remontów unieruchomionych maszyn) oraz akcji oszczędnościowej, dzięki której cukrownie i linie żeglugowe GAL, likwidując nadmierne zużycie węgla i paliw płynnych, dały gospodarce narodowej ok. 100 milionów zł.

Akcje społeczno-socjalne

W pracach nad polepszeniem bytu robotników wymienić należy przedterminowe oddanie do użytku około 100 mieszkań pracowniczych przyłączenie do sieci elektrycznej, gazowej i wodociągowej szeregu osiedli i domów robotniczych.

Pracownicy wszystkich niemal zakładów wzięli masowo udział w odgruzowaniu Gdańska. W szeregu miejscowości naprawiono drogi, lub zadrzewiono zdewastowany przez okupanta teren leśny. Rozpoczęcie budowy trzech nowych domów kultury robotniczej w Gdańsku i Gdyni, oraz zobowiązanie przedterminowego oddania do użytku 9 przedszkoli i żłobków fabrycznych, najlepiej świadczy o silnym oddźwięku apelu Zabrza i na polu socjalnym. Rośnie jednocześnie uświadomienie robotników. Stały wzrost prenumerat lokalnej prasy partyjnej jest tego najlepszym miernikiem.

(K. St.)



Dok pływający wydobyty z dna, wyremontowany i oddany do użytku w ramach czynu kongresowego.

25 rodzin robotniczych otrzymało mieszkania w Gdyni

25 rodzin robotniczych otrzymało z rąk przewodniczącego MRN Gdyni Stolarka, klucze do wyremontowanych mieszkań.

Nowe mieszkania znajdują się w dzielnicy położonej w pobliżu portu, gdzie pracuje większość nowych lokatorów. Każde mieszkanie składa się z 2 izb oraz umywalni. Lokatorzy mogą korzystać na miejscu z pralni i łaźni z prysznicami. Otwarto też bogato wyposażoną świetlicę.

—o—

Zabezpieczenie zabytków dolnośląskich

Obecnie zakończony został podstawowy etap prac konserwatorskich przy zabytkach dolnośląskich, które zabezpieczono już w sposób trwały dzięki blisko 62 milionowej subwencji, otrzymanej w ramach kredytów inwestycyjnych i dotacji Ministerstwa Kultury i Sztuki.

We Wrocławiu zakończono prace zabezpieczające przy zabytkowych kościołach i Arsenale. Ponadto odremontowano ciekawe architektonicznie domy staromiejskie. Z kredytów miejskich wykonano roboty konserwatorskie w zabytkowym ratuszu. Z kredytów państwowych wyremontowano gmach Uniwersytetu i Ossolineum.

Z prac konserwtorskich poza Wrocławiem najpoważniejszą pozycją była odbudowa zamku piastowskiego w Brzegu.

—o—

Kat z Sonnenburga skazany na śmierć

Sąd Okręgowy w Ostrowiu Wielkopolskim skazał na karę śmierci volksdeutscha Piotra Felisiaka, rolnika z Siemianic, który w czasie okupacji, brał bezpośredni udział w mordowaniu więźniów obozu koncentracyjnego w Sonnenburgu, gdzie był dozorcą.

Jak wykazał przewód sądowy, skazany znęcał się w bestialski sposób nad więźniami, m. in. za kradzież kilku surowych kartofli zbił pewnego więźnia — Żyda, tak dotkliwie, że ten po trzech godzinach zmarł.

W czasie ewakuacji obozu Felisiak dobijał opadłych z sił więźniów.

Sport

Z turnieju hokejowego w Krynicy



Moment z meczu „Sparta" (Preszów) — K.T.H. (Krynica)



Drużyna „Legii" warszawskiej

Wspaniały bilans sportu radzieckiego w roku 1948

Rok 1948, był rokiem wspaniałych sukcesów sportu radzieckiego. Ustanowiono 195 nowych rekordów ZSRR, w tym 13 rekordów światowych.

Sportowcy radzieccy odnieśli również cały szereg zwycięstw zagranicą.

Łyżwiarka Maria Isakowa i szachista Michał Botwinnik zdobyli tytuły mistrzów świata. Szachiści radzieccy triumfowali na turniejach w Sztokholmie i Hadze. W tournée po Polsce lekkoatleci ZSRR zdobyli 62 pierwsze miejsca. 400 gimnastyków na Zjeździe Sokolskim w Pradze zademonstrowało najwyższy poziom ćwiczeń. Zawodnicy i zawodniczki piłki siatkowej i koszykowej, występując w Polsce i Czechosłowacji, wygrali wszystkie spotkania.

Szczególne sukcesy notują w r. 1948 strzelcy, kolarze i lekkoatleci. Ci ostatni w ciągu roku wnieśli 81 poprawek do tabeli rekordów Związku Radziec kiego. Na czoło wyników wyb jają się doskonałe rezultaty skobolki Niny Dumbadze i He no Lippa w dziesięcioboju. W niki uzyskane przez strzelc ZSRR w wielu wypadkach pr wyższają rekordy światowe.

Rok 1948 był olbrzymim kr kiem w dalszym umasowien kultury fizycznej w Zwia Radzieckim. W organizowany na olbrzymią skalę impre masowych brały udział mili młodzieży płci obojga.

W roku 1948 odznakę spo wą (GTO) zdobyło ponad miliona młodzieży.

Sportowcy radzieccy mają zanotowania jeszcze jeden bizymi sukces. Dzięki wybit czynnej pomocy zawodników ubiegłym roku powstało w Z zku Radzieckim 600 now stadionów i 30 tysięcy b sportowych.

Ze sportu w ZSRR

Sezon łyżwiarski rozpoczął się już w Związku Radzieckim. Z każdym dniem łyżwiarze polepszają swoje wyniki i stopniowo uzyskują coraz lepszą formę. Na stadionie CDKA w Moskwie zostały rozegrane zawody o nagrodę im. Strunnikowa, jednego z najlepszych łyżwiarzy w historii tego sportu, b. mistrza świata. W zawodach tych dynamowiec Sergiejew uzyskał na dystansie 500 m doskonały czas 44,6 sek., co jest najlepszym dotychczasowym wynikiem w bież. sezonie. W biegu na 5.000 m zwyciężył Proszyn, w czasie 8:52,7, co jest równie najlepszym wynikiem sezonu.

Po dwóch dniach zawodów ogólnej klasyfikacji pierw miejsce zajął Proszyn, kt uzyskał 204,083 pkt., przed politowem — 205,341 pkt. i lajewem — 205,480 pkt.

Sezon hokejowy również już bardzo ożywiony. Rów legle do mistrzostw w hok rosyjskim, rozgrywane są z dy o mistrzostwo w hokeju nadyjskim, który zdobywa bie coraz większą popular w ZSRR. Na czele tabeli czy zeszłoroczny mistrz CD który nie przegrał dotych żadnego spotkania. Na dru miejscu w tabeli znajduje drużyna lotników WWS.

Tow. E. Kosman wicedyrektorem GUKF

Dotychczasowy sekretarz Międzyzwiązkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ — tow. E. Kosman, objął z dniem 1 stycznia stanowisko II wicedyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Tow. Kosman jest dobrze znany w świecie sportowym Polski. Przed wojną zaliczał się on do najlepszych gimnastyków polskich i niejednokrotnie reprezentował barwy nasze za gr cą. Brał również udział w skach Olimpijskich w Ber w 1936 r.

Pracując w Międzyzwią wej Radzie Kultury Fizyc i Sportu przy KCZZ tow. man w dużej mierze przyc się do zorganizowania i ro ju sportu związkowego w sce, który dziś jest już pra wą potęgą.

Z kraju i ze świata

Sztokholm

Tegoroczny zimowy międzynarodowy turniej tenisowy w hali krytej w Sztokholmie zapowiada się bardzo interesująco. Pewny jest już udział następujących graczy: z USA — Franka Parkera i Budge Patty, z Belgii — Philippa Washera, z Francji — Marcela Bernarda i Jeana Borotry, z Anglii — Tony Mottrama, z Węgier — Ostbotha, z CSR — Drobnego. Szwecję reprezentować będą Bergelin, Johan oraz znany z występów w sce — Rohlsson.

×

Praga

Na rzece Wełtawie zostan zegrane w Pradze zawody wiarskie w jeździe szy między reprezentacjami miast: Pragi, Budapesztu i nia. Trójmecz ten odbędzi w konkurencji juniorów i rów.

Z notatnika Warszawy

Wykonają przedterminowo!

Można śmiało powiedzieć, że okres Czynu Przedkongresowego, okres wzmożonych wysiłków zapoczątkował w życiu warszawskiej klasy robotniczej nową epokę. Wysiłek ten nie wygasł wraz z wykonaniem zobowiązań. Przeciwnie — osiągnięcia przedkongresowe stały się stałym dorobkiem warszawskich zakładów pracy, warszawskich fabryk i przedsiębiorstw.

Klasa robotnicza w tym trudnym przedkongresowym egzaminie, egzaminie, który zdała celująco, poznała swoje możliwości, poznała swoją wartość, swoje siły i zapragnęła bardziej jeszcze rozwinąć je.

Oto pierwsze uchwały powzięte na zebraniach PZPR w warszawskich fabrykach. Pierwsza odezwała się robotnicza Wola. Zebranie organizacji PZPR przy Państwowej Fabryce im. gen. K. Świerczewskiego uchwaliło w dniu 30.12.48 r.:

„Wykonać plan produkcji roku 1949 w ciągu dziesięciu miesięcy i jednocześnie wezwać do współzawodnictwa fabrykę „Marciniak" i fabrykę „Norblin".

I bezpośrednio potem odpowiada na wezwanie załoga „Norblina":

„Organizacja PZPR, Rada Zakładowa i Dyrekcja Walcowni Metali „Norblin" odpowiadając na apel robotników Fabryki im. K. Świerczewskiego na Woli zobowiązuje się zakończyć trzyletni plan państwowy do dnia 1.11.49 r.

Załoga wzywa do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego fabryki: „Parowóz" i „Szpotański".

To już nie jest współzawodnictwo między jedną grupą a drugą, między jednym oddziałem a drugim, to nie są poszczególne mniejsze lub większe zobowiązania — to załoga wzywa załogę, to fabryka współzawodniczy z fabryką — a zobowiązania wszędzie brzmią jednakowo: „Przedterminowo w przeciągu 10 miesięcy zakończyć plan trzyletni".

W historii warszawskiej klasy robotniczej otwiera się nowa karta, karta którą zapiszą swym trudem, swą wynalazczością, swymi zdolnościami robotnicy „Gerlacha", „Norblina", „Marciniaka", „Parowozu" i dziesiątków warszawskich zakładów pracy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) o godz. 19 „Pan Jowialski".
KLASYCZNY (Mokotowska 112) o godz. 19 „Kobieta we mgle".
MAŁY (Marszałkowska 81) „Szczęście Frania" o godz. 19.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Archipelag Lenoir" o godz. 19.
PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Synowie".
NOWY (Puławska 37) godz. 19 „Dom otwarty". Ostatnie dni, w próbach „Tu mówi Tajmyr..."
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Zemsta".
SYRENA (Litewska 3) o godz. 19.15 „Nowe p(r)orządki".

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Harry Smith odkrywa Amerykę", pocz. seansów o godz. 15, 17, 21; zw. zaw. o 19.
STYLOWY (Marszałkowska 112) „Ostatni Mohikanin", pocz. seans. o godz. 15, 17, 21; Zw. Zaw. o 19.
POLONIA (Marszałkowska 56) — dzinie 1?
„Krakatit". Początek seansów o godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw. o godz. 19.
PALLADIUM (Złota 7-9) „Słońce wschodzi". Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 21; zw. zaw. 19.
SYRENA (Inżynierska 2) „Wielki przełom". Pocz. seansów godz. 15, 17 i 21; zw. zaw. 19, w niedziele i święta o 13.
TECZA (Żoliborz, Suzina 4) „My z Kronsztadtu". Pocz. seansów o godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

RADIO

ŚRODA, dnia 5 stycznia 1949 r.

5.10 Sygnał czasu i pobudka [illegible]. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 6.00 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 Przegląd prasy [illegible]. 7.25 Poranna audycja muzyczna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 d. c. porannej audycji muzycznej. 9.15 Informacje lokalne. 9.20 Skrzynka [illegible]. 9.30 Program na dzień bieżący. 9.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka [illegible]. 12.30 Muzyka ba[illegible]. 13.00 Przerwa. 14.40 [illegible] muzyczny w opr. Mariana [illegible]. 15.10 Audycja dla wsi [illegible]. 15.20 Informacje lokalne. [illegible] Ślizgawka na Mazurach" [illegible] słowno - muzyczna dla dzieci [illegible] Tadeusza Reblewskiego. [illegible] Wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Hymn i koniec audycji.

Horoskopy na rok 1949

35 trolleybusów — Problem gazowy rozwiązany — Kosmetyka za 200 mil. zł — Więcej zieleni — ZOM zmotoryzowany

1949 rok dla mieszkańców Warszawy, to przede wszystkim znaczne zwiększenie możliwości usługowych przedsiębiorstw miejskich, to dalszy krok w kierunku poprawy warunków życia codziennego świata pracy. Po usunięciu zasadniczych zniszczeń w centrum miasta, po raz pierwszy uwzględnia się szerzej potrzeby pomijanej dotychczas Pragi oraz dzielnic peryferyjnych.

Dużej poprawie, dzięki otwarciu mostu Śląskiego oraz mostu średnicowego (pociągi podmiejskie dojeżdżać będą do śródmieścia) ulegną warunki komunikacji miejskiej, zwłaszcza połączenie Warszawy lewobrzeżnej z Warszawą prawobrzeżną. Przy znacznym przedłużeniu istniejących linii tramwajowych, wzrośnie również tabor MZK. Powiększy się on o 20 wozów tramwajowych silnikowych, 25 przyczepnych. Miasto otrzyma nadto 35 nowych autobusów.

Dzięki nowej linii trolleybusowej, uzyska nareszcie dogodne połączenie ze śródmieściem Czerniaków.

Uruchomienie nowej baterii pieców systemu Glower - West pozwoli Gazowni Miejskiej zaopatrzyć w gaz nie tylko resztę Pragi, lecz nowe osiedla mieszkaniowe WSM i ZOR, które wyrosną jak grzyby po deszczu.

Zmaleją też znacznie trudności przyłączenia się do sieci gazowej w tych rejonach miasta, w których istnieją przewody. Gdyby nie pewne kłopoty z gazomierzami, których brak odczuwa się jeszcze, można by problem gazu w Warszawie uważać za rozwiązany.

Działalność Wodociągów i Kanalizacji skupi się zasadniczo na Żeraniu i Golędzinowie. Dla powstającej tu dzielnicy przemysłowej połączonej z Osiedlem Mieszkaniowym ZOR, powstanie tu 1.900 m długi kolektor.

Kosztem 200 milionów zł przeprowadzi się kosmetykę kilkudziesięciu ulic Warszawy. Większość z nich znajduje się w rejonach peryferyjnych.

Do dawnej świetności doprowadzi miasto przeznaczone dla młodzieży tereny sportowe, znajdujące się w Parku Sobieskiego oraz znacznie ulepszy urządzenia sportowe w ośrodkach wczasowych nad Wisłą.

Zmotoryzuje się ZOM. Jego legendarne polewaczki, wozy asenizacyjne będą lepiej obsługiwać nie tylko śródmieście, lecz pojawią się wreszcie także i w innych dzielnicach miasta.

Zazieleni się ogołocony z drzew historyczny teren Olszynki Grochowskiej. Powiększy się znacznie obszar lasku na Powązkach. 140 ha terenów zalesionych przybędzie Warszawie.

400 izb mieszkalnych odda swym pracownikom Zarząd Miejski.

ZOR rozpocznie budowę mieszkań zastępczych dla tych rodzin, które będą musiały być przekwaterowane z terenów rozbiórek.

Komitetom Blokowym ku uwadze

Noworoczna gwiazdka dla dzieci w domach przy ul. Górnośląskiej

— Jakie zadania? Co robić? Czy w ogóle jest to potrzebne?

Takie głosy słyszało się w okresie tworzenia najmniejszych jednostek samorządowo - administracyjnych, jakimi są w Warszawie Komitety Blokowe.

Początki ich działalności były trudne i rzeczywiście trudno było się zorientować, jakie są ich zadania.

Jakże inaczej przedstawia się ta sprawa dziś. Okazało się, że przy dobrych chęciach taki Komitet może wiele zdziałać. Drobne spory lokalowe, uporządkowanie posesji, trawniki, boiska dla dzieci, piasecznice dla najmłodszych — wszystko to załatwia się na miejscu, bez obciążania drobnymi sprawami Dzielnicowych Rad Narodowych, mających bardziej poważne zagadnienia „na głowie".

Święto dzieci

Jednym z najbardziej żywotnych i energicznych Komitetów jest Komitet Blokowy Nr 132 w Śródmieściu, obejmujący domy przy ul. Górnośląskiej od nr 3 do 27. Mieszkańców jest około 300, w tym ponad 100 dzieci, nie jest więc rzeczą łatwą utrzymać w ryzach tak sporą gromadkę. A jednak Komitet Blokowy umie sobie poradzić, nawet przeprowadza pożyteczne i godne pochwały akcje.

Jeśli w ubiegłą niedzielę roześmiana gromada dzieci spędziła w szkole przy ul. Zagórnej swe najmilsze chwile, swoje własne święto noworoczne — jest to zasługą wyłącznie Komitetu.

Pomysł ten powstał już dawno. Znaleźli się lokatorzy, którzy podjęli się zebrać dobrowolne opłaty (zebrano ok. 16.000 zł), zakupić za to cukierków, pierników, jabłek, książek, przygotować skromny repertuar artystyczny i urządzić dla swych „milusińskich" gwiazdkę noworoczną.

Skromnie ale szczerze

Nie chodziło w tym wypadku o jakieś bogate paczki. Były nader skromne, kiedy jednak widziało się, z jaką uwagą śledziły dzieci występy swych pięcioletnich kolegów i jak oglądały dary — książeczki — czuło się, że jest to naprawdę święto dzieci.

Cieszyli się wszyscy. I Elżunia Słowik z sierocińca, którą na okres świąt zaprosiła do siebie jedna z mieszkanek bloku, i Zygmuś Gajownik z Basią Kindzior, również sieroty. Cieszyli się z tego, że starsi o nich nie zapominają i że tu znajdują swych wspólnych rodziców.

Wystarczyły tylko dobre chęci i święto noworoczne pozostanie w pamięci dzieci dniem niezapomnianym.

Miejmy nadzieję, że w ślady Komitetu Blokowego nr 132 pójdą wszystkie pozostałe i za rok tysiące dzieci zbierze się na swych wspólnych gwiazdkach noworocznych. (ar)

Nowa technika sprzedaży i szkolenie personelu usprawnią pracę warszawskich PDT

Dotychczasowa praca Powszechnych Domów Towarowych obok wielu istotnych pozytywnych osiągnięć, wykazała także poważne usterki, wypływające bądź to z wadliwej organizacji pracy aparatu rozdzielczego, bądź też powodował je niewykwalifikowany, niedość grzeczny i sprawny personel.

Naczelna dyrekcja PDT postanowiła więc, zgodnie z poleceniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wszystkie niedociągnięcia usunąć, tak, aby domy towarowe mogły się stać wzorem dla innych placówek handlu detalicznego.

Szkolenie personelu

Trzy warszawskie domy towarowe zatrudniają ogółem 111 sprzedawców. I dla nich właśnie zorganizowano specjalne kursy zawodowe, obejmujące takie przedmioty jak technika sprzedaży (szybkość, uprzejmość), technika sprawnego liczenia itp. Kursy prowadzi ośrodek szkolenia zawodowego przy ul. Pankiewicza. Dotychczas około 60 pracowników (a więc 50 proc. personelu) otrzymało świadectwa ukończenia 2 miesięcznych kursów zawodowych.

Warszawskie domy towarowe walczą z bardzo poważnymi trudnościami lokalowymi. Z jednej strony wzrastający ciągle ruch, z drugiej zaś ciasnota — powodują w domach towarowych tłok, dezorganizują pracę. Dlatego sprawa rozbudowy lokali PDT jest zagadnieniem palącym, wymagającym najszybszego rozwiązania. Aby zapobiec trudnościom lokalowym dom towarowy na Żoliborzu (Warszawa I) powiększy swój dotychczasowy lokal o 50 proc., już w pierwszym kwartale br., co pozwoli jednocześnie na uruchomienie nowych działów sprzedaży.

Lokal PDT przy ul. Puławskiej powiększono już o 50 proc., dobudowując dodatkowe pomieszczenia od strony bazarów.

Najgorzej przedstawia się sprawa największego obecnie w stolicy, śródmiejskiego domu towarowego przy ul. Złotej. Tutaj nie istnieją możliwości dalszej rozbudowy, a właśnie PDT przy Złotej obsługuje największą ilość klientów, walcząc z największymi trudnościami lokalowymi.

Usprawnienie handlu w Powszechnym Domu Towarowym przy ulicy Złotej nastąpi więc przede wszystkim drogą reorganizacji techniki samej sprzedaży, która od Nowego Roku obejmie wszystkie placówki PDT i skróci w efekcie czynności manipulacyjne.

Kasy rejestracyjne

Nowością będzie tutaj wprowadzenie kas rejestracyjnych. Sprzedawca nie będzie marnował czasu na długotrwałe wypisywanie rachunku, lecz w mechanicznej kasie wybije na kwitku cenę i ilość towaru, dając klientowi odcinek, z którym ten uda się do właściwej kasy, celem uiszczenia należności.

Wydział rachuby PDT skróci i przyśpieszy wewnętrzne czynności buchalteryjne. Część personelu buchalteryjnego zostanie skierowana do obsługi klientów.

Równie ważną dla usprawnienia pracy poszczególnych domów towarowych będzie reorganizacja systemu hurtowego dostarczania towarów do PDT.

PDT będą obecnie odbierać towary bezpośrednio z hurtowni Centrali Przemysłu Państwowego (a nie jak dotąd z magazynów przerzutowych PDT). Magazyny przerzutowe dyrekcji PDT ulegną likwidacji, co wpłynie na znacznie szybszą dostawę towarów. Utrzymany zostanie jedynie magazyn towarów posezonowych oraz tekstylnych.

(w. b.)

Na »Śląskim« — tempo nie słabnie

Rusztowania znikają

Od chwili wykończenia konstrukcji nośnej, postępy prac na moście Śląsko - Dąbrowskim stały się tak mało widoczne, iż odnosi się wrażenie, że nic się tam nie dzieje.

A jednak, gdy wejść na pomosty robocze, widzi się ruch nie mniejszy jak w czasie „wielkich dni" przedkongresowego współzawodnictwa pracy.

Rej wodzą nitownicy. Zanitowali już 3 przęsła, drugie, trzecie i czwarte, za kilka dni skończą piąte przęsło, a do 15 bm. cały most będzie już złączony „na mur".

W parze z nitownikami pracują montażowcy, którzy teraz rozmontowują rusztowania. Trzecie przęsło już od kilku dni wisi „o własnych siłach", a spod dwóch następnych wyciąga się pale.

Na placu montażowym w szybkim tempie przygotowuje się belki, i blachy mające podtrzymywać jezdnię oraz grube żelazne rury, którymi na Pragę popłynie woda i gaz. Montaż i podwieszanie rur to najważniejsze obecnie prace. Zainstalowanie ich musi nastąpić nim rozpocznie się układanie jezdni.

Praca ta ze względu na czas postępować będzie „przęsłami". Zaraz po ułożeniu rur na którymś z przęseł, przystępować się będzie do układania blach podtrzymujących jezdnię. (jam)

Niepotrzebne pośrednictwo przy rozdziale węgla

Miejskie Zakłady Opałowe muszą dostarczyć Warszawie prawobrzeżnej około 3 tys. ton koksu i węgla miesięcznie. Tyle bowiem potrzeba, aby ogrzać wszystkie gmachy państwowe, miejskie, pomieszczenia organizacji społecznych i politycznych oraz wydać należy deputat pracownikom tych zakładów, którzy mają to zastrzeżone w umowach zbiorowych.

Niestety, Miejskie Zakłady Opałowe nie mają dotychczas na Pradze swej składnicy i muszą korzystać albo z pośrednictwa magazynów „Społem" przy ul. Stalowej, a nawet — i to przeważnie posługiwać się pomocą tzw. inicjatywy prywatnej. Wszelkie bowiem starania MZO o uzyskanie na Pradze odpowiedniego terenu z bocznicą kolejową, okazały się dotychczas bezskuteczne.

Jasne jest, że każdy pośrednik zarabia, oczywiście kosztem konsumenta - odbiorcy. Jednocześnie fakt nie posiadania składnicy przez MZO rzuca charakterystyczne światło na warunki w jakich pracują niektóre przedsiębiorstwa miejskie, zmuszone wskutek opieszałości Zarządu Miejskiego, wyręczać się kimś trzecim. (Ek)

Kronika partyjna

Uwaga towarzysze dyrektorzy!

Wydział Ekonomiczny KW PZPR zawiadamia, że dziś 4 stycznia o godz. 1?.?0 odbędzie się zebranie towarzyszy dyrektorów, sekretarzy Komitetów partyjnych i przewodniczących Rad Zakładowych przemysłu chemicznego i spożywczego.

—o—

Na Wspólny Dom

W drugą rocznicę śmierci Ryszarda Litwińskiego, zamiast kwiatów na grób 5.000 zł na Wspólny Dom ofiarowali żona i syn.

Dr. H. Kołodziejski — 5.000 zł.

—o—

Podziękowanie

KOMITET WARSZAWSKI PZPR składa serdeczne podziękowanie Orkiestrze Tanecznej Polskiego Radia oraz ekipie technicznej, Zespołowi teatru „Syrena" Zw. Zaw. Muzy[illegible] oraz wszystkim tym, którzy brali udział w organizowaniu zabawy sylwestrowej w sali Politechniki Warszawskiej dn. 31.12 1948 r.

—o—

KRONIKA ODBUDOWY

Połowa kolumny już gładka

Obróbka granitowego trzonu Kolumny Zygmunta posuwa się szybko naprzód. Połowa powierzchni [illegible] otrzymała już pożądany profil.

W najbliższych dniach kilkunastotonowy blok zostanie, przy pomocy specjalnych lewarów przewrócony na drugi bok. A wtedy można będzie przystąpić do dalszej obróbki. (jam)

—o—

Bezpłatne fotele

Przy wyświetlaniu „kinowych" ostatnich wiadomości „Życia Warszawy" przy ul. Marszałkowskiej zbiera się zawsze tłum publiczności.

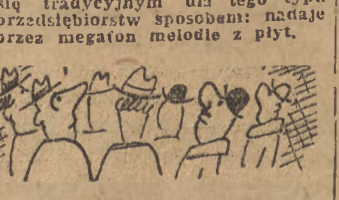
Publiczność umieszcza się wygodnie na łańcuchach barierek, odgradzających jezdnię od chodnika.

Dobrze by było umieścić na łańcuchach zdjęte niedawno tabliczki z napisem „Świeżo malowane".

—o—

Kłopotliwa reklama

Sklep z instrumentami muzycznymi w okolicy skrzyżowania Alei i Marszałkowskiej reklamuje się tradycyjnym dla tego typu przedsiębiorstw sposobem: nadaje przez megafon melodie z płyt.



Trudno niestety stwierdzić, czy sklep ten posiada na składzie melomańskie „białe kruki", czy też Marszałkowską chodzi dużo ludzi mających zbyt wiele wolnego czasu. Faktem jest bowiem, że zbierają się tu pokaźne grupy publiczności, która pod pretekstem oglądania (n. b. mało ciekawej) wystawy, godzinami słucha darmowych koncertów.

Nieby w tym ostatecznie nie było złego, gdyby nie okoliczność, że skrzyżowanie to jest najruchliwszym w Warszawie i tego rodzaju korek stanowczo nie „uzdrawia" panujących tu stosunków. (jam.)

—o—

Sprostowanie

Do komunikatu Wydziału Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego, zamieszczonego w n-rze 2 roku 1949 „Trybuny Ludu" wkradła się pomyłka, wypaczająca zasadniczą treść ogłoszenia.

Bony BEZPŁATNE będą wydawane za pośrednictwem urzędów i instytucji, zatrudniających pracowników.

Tłuszcze na bony będą sprzedawane po cenie rynkowej.

Zebranie wyborcze do Kół PZPR



Komisja Wyborcza podczas obliczania głosów na Zebraniu Wyborczym do władz koła PZPR w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych, ul. Lubelska 30.



Zebranie wyborcze do władz koła PZPR przy Państwowych Zakładach Optycznych na Grochowie. Na fotografii moment wypełniania kartek wyborczych.

»Beton-Stal« rozpoczyna budowę III odcinka tunelu

10 bm. ustanie ruch w Alejach

Kiedy w dzień kongresu „Betonstal" opróżnił ostatecznie Al. Sikorskiego, gdzie przez całe lato trwała budowa drugiego odcinka tunelu, szoferzy warszawscy odetchnęli. Skończyło się wreszcie krążenie ciasnymi, bocznymi uliczkami, częste zatory i czyhające na każdym kroku niebezpieczeństwo wypadku.

Radość szoferów nie potrwa jednak długo, bowiem Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego poleciła firmie „Betonstal" rozpoczęcie następnej serii robót już 10 stycznia. Trzeci z kolei odcinek tunelu, Krucza — Marszałkowska, liczący ponad 400 m, jest przeszło dwukrotnie dłuższy od budowanego w bieżącym roku odcinka Nowy Świat — Krucza.

W pierwszym rzucie, mniej więcej do czerwca, wykonana będzie całkowicie część tunelu do końca skrzyżowania Kruczej z Alejami. Skrzyżowanie to oddane zostanie do ruchu latem, podczas, gdy ukończenie robót nastąpi dopiero w końcu roku.

Wcześniejsze opróżnienie skrzyżowania rozładuje zatory, jakie niewątpliwie tworzyć się będą na ul. Brackiej. Położenie ulic biegnących w poprzek nowego odcinka tunelu jest o wiele szczęśliwsze, niż to miało miejsce w roku bieżącym. Ruch kołowy można będzie kierować Nowy Światem i Bracką, a po kilku miesiącach również i Kruczą.

Należy więc przypuszczać, że sławetne tegoroczne korki należeć będą do bezpowrotnej przeszłości, mimo, iż w Alejach ruch nawet jednokierunkowy, wstrzymany będzie całkowicie. (jam.)

Światło wszystkim dzielnicom obiecują elektrownie

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Warszawskiego rozpocznie w roku 1949 realizację wielkiego planu oświetleniowego. Już w styczniu przystąpi się do opracowania projektu budowy ogromnej, nowoczesnej elektrowni na Żeraniu (Pelcowizna), która zaopatrywać będzie w energię elektryczną nie tylko Warszawę, lecz i inne części kraju.

Remont dwu kotłów rozpocznie się już w styczniu. Z chwilą zakończenia remontu wzmocni się pewność ruchu dotychczasowych zakładów.

W roku 1949 elektrownia przyłączy do sieci wszystkie osiedla robotnicze, zbudowane przez ZOR na Młynowie i Muranowie.

Od stycznia elektrownia przystąpi do zakładania skomplikowanego oświetlenia na całej długości trasy W — Z i w sąsiednich ulicach. W planie oświetleniowym na rok 1949 zwrócono baczną uwagę na dalszą elektryfikację ulic Warszawy, ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich przedmieść. Uruchomienie nowego turbozespołu w elektrowni pruszkowskiej zasili Warszawę dodatkowo w energię elektryczną.

Realizacja tych wszystkich zamierzeń w 1949 r. przyczyni się do oświetlenia całej Warszawy, przekraczającego ilościowo oświetlenie przedwojenne.

(w.b.)

NOWINY TYGODNIA

z Pragi - Północ

Kłopoty z taryfą

Nowa taryfa MZK przysporzyła kłopotów wielu instytucjom, m. in. Starostwu Grodzkiemu Praga - Północ.

Okazało się bowiem, że pozycja budżetu, przewidująca koszty przejazdów służbowych pracowników wobec podwyżki cen biletów normalnych stała się za skąpa. Jest jednak nadzieja, że Zarząd Miejski wyasygnuje na ten cel jakiś dodatkowe sumy, i nie dopuści do tego, aby urzędnicy w sprawach służbowych chodzili po mieście piechotą.

Karnawałowe napomnienia

W związku z sezonem „zabawowym" Starostwo Grodzkie Praga - Północ przypomina, że na urządzanie zabaw lub jakichkolwiek innych imprez publicznych wymagane jest uprzednie zezwolenie starostwa.

Zamiast „Totka" — przedszkole

Swego czasu Zarząd Wyścigów Konnych wystawił przy ul. Floriańskiej na Pradze barak dla kas totalizatora. Ponieważ barak ten znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły podstawowej, miejscowa DRN postanowiła zlikwidować kasy, a pomieszczenie (za ewentualną zgodą Zarządu Wyścigów) przeznaczyć na przedszkole.

Ostatnio SRN uchwaliła ostateczne likwidację kas. Należy więc przypuszczać, że Zarząd Wyścigów biorąc pod uwagę cel, na jaki przeznaczone są baraki, zrezygnuje z ich rozbiórki (n. b. nie opłacającej się) i przeniesienia ich na inne miejsce. (jam)

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret Red 8.82.29; Dział Miejski 8.82.27. Dział listów i interw. 8.51.04. Tel. centrali redakcji: 8.82.28, 8.62.05, 8-51-04, 8.57-62, 8.57-64 Kolp. 8.71.80. Administracja ul. Smolna 13, tel 8.29.84. Dział ogłoszeń 8.50.23.

Wydawca RSW „Prasa". Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-67627

Sprawiedliwość...

Osoba Ottomara Trenknera znana jest dobrze Austriakom, a zwłaszcza — Wiedeńczykom. Wszyscy wiedzą, że jeszcze przed „anschlussem" Trenkner prowadził w Austrii działalność „podziemną" na rzecz Hitlera, zaś po „anschlussie" pełnił funkcje szefa gestapo w Wiedniu i obchodził się w bestialski sposób z więźniami. Te właśnie okoliczności doprowadziły do tego, że Trenkner zasiadł wreszcie na ławie oskarżonych.

Dalsze losy b. gestapowca potoczyły się jednak całkiem inaczej, niż można by tego oczekiwać, mając na uwadze względy elementarnej sprawiedliwości i interesy austriackiej demokracji. Sprawa Trenknera rozpatrywana była w jednym z wiedeńskich „trybunałów ludowych". W celu obrony oskarżonego zmobilizowano niemal wszystkich b. gestapowców i b. podwładnych Trenknera. Wszyscy ci „świadkowie" starali się oczywiście, jeden przez drugiego, wybielić swego szefa. tym bardziej, że w ten sposób przekreślali zarazem i swoje własne grzechy.

Tego rodzaju „zeznania" najzupełniej przypadły do gustu inscenizatorom rozprawy sądowej. Powołując się na to, że oskarżony nie dysponował rzekomo „pełnią władzy", ponieważ nie był „oficjalnym szefem gestapo", sędziowie orzekli: skazać Trenknera na 18 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego — to znaczy, wypuścić go natychmiast na wolność.

Dziennik wiedeński „Oesterreichische Volksstimme", organ partii komunistycznej, słusznie nazwał ten wyrok „nowym wielkim skandalem i haniebną plamą na dobrym imieniu sprawiedliwości austriackiej"... Jest to plama istotnie nowa, ale bynajmniej nie pierwsza. „Sprawiedliwość" austriacka, improwizowana przez anglosaskich mistrzów i protektorów, ma już w swych rejestrach niejeden taki wyrok.

B.D.

Mickiewicz w Bułgarii

Adam Mickiewicz jest szeroko znany czytelnikowi bułgarskiemu. Po 9 września 1944 roku, gdy Bułgaria wyzwoliła się spod faszystowskiego jarzma, wprowadzono obowiązkowe poznawanie dzieł Mickiewicza w szkołach bułgarskich. Obok ogólnych wiadomości o życiu i twórczości poety, program gimnazjalny przewiduje również bardziej szczegółowy rozbiór „Pana Tadeusza". Oprócz tego, przy rozpatrywaniu poematu Penczo P. Sławejkowa „Kerwawa pesen" wspomina się znów epopeję mickiewiczowską, pod której wpływem poeta bułgarski napisał swój utwór.

Pierwsze wiadomości o Mickiewiczu w Bułgarii datują się z 1855 r. w związku z jego śmiercią. Według Z. Miłkowskiego, Bułgarzy w Konstantynopolu stawili się masowo na pogrzeb poety, by oddać hołd wielkiemu twórcy i bojownikowi wolności. Utwory Mickiewicza w przekładach na język bułgarski zjawiają się w końcu XIX i na początku XX wieku. Pierwszy w Bułgarii tłumaczy utwory Mickiewicza poeta Iwan Wazow (Inwokacja do „Pana Tadeusza" „Grób Potockiej", „Ajudah", „Alpuhara"), następnie Kirił Christow i in. Należy jednak zauważyć, że wszystkich tych przekładów dokonano z języka rosyjskiego. Z rosyjskiego tłumaczy też w najnowszych czasach Ludmił Stojanow. Przekłady Dory Gabe (Połski poeti) i N. Kowaczewa (Izbrani stichotworenija ot Mickiewicz) dokonane są już z języka polskiego. Najpopularniejszymi wierszami Mickiewicza w Bułgarii są „Stepy Akermańskie", „Oda do młodości" i „Trzech Budrysów".

W 1901 r. ukazuje się pierwszy bułgarski przekład „Pana Tadeusza". Niestety przekład — pióra Efrema Karanowa — jest bardzo słaby. Po przekładzie Karanowa w języku bułgarskim zjawiają się już poszczególne części poematu Mickiewicza, które pod względem artystycznym są bardziej udane. W 1911 r. w Płowdiw wychodzi po bułgarsku „Konrad Wallenrod", a w 1938 r. Sława Sztiplijewa tłumaczy i wydaje „Dziady". Fragmenty „Dziadów" mamy też w przedmowie do antologii „Połski poeti". W 1937 r. „Dziady" były wystawione w Teatrze Narodowym w Sofii, w reżyserii Leona Schillera.

Adam Mickiewicz znany jest w Bułgarii nie tylko przez swoje utwory literackie lecz i przez szereg artykułów bułgarskich uczonych, drukowanych w rozmaitych dziennikach i czasopismach. O życiu i twórczości Mickiewicza pisali prof. Jordan Iwanow w swojej „Istorija na sławianskite literaturi" (Płowdiw 1896), a później P. P. Sławejkow, prof. B. Penew, prof. P. Dinekow, prof. Iwan Lekow, dr. L. Andrejczin, dr K. Kujew, M. Nikołow i in. W 1947 roku, gdy w styczniu zorganizowano wielką uroczystość dla uczczenia Mickiewicza, ukazało się osobne wydawnictwo, zawierające szereg artykułów z życia i twórczości poety. Wydawnictwo to, wypuszczone w przeszło 25 tys. egz., było rozprzedane natychmiast i wydat nie dopomogło do spopularyzowania Mickiewicza w Bułgarii we wszystkich warstwach społeczeństwa bułgarskiego. W 1947 r. Nikołaj Kowaczew wydał studium o Mickiewiczu („Adam Mickiewicz. Życie i twórczość" Sewlijewo 1947 r.) w którym zamieścił bibliografię bułgarskich artykułów i studiów o poecie.

Mickiewicz jest nie tylko dobrze znany czytelnikowi bułgarskiemu, wywołał on również wpływ swoją twórczością na naszych poetów. Epopeja P. P. Sławejkowa „Kerwawa pesen" jest napisana częściowo pod wpływem „Pana Tadeusza". Wiersz Iwana Wazowa „Sreszu Aton" napisany został pod wpływem „Stepów Akermańskich" — w grobowej ciszy, podobnie jak polski poeta słyszał głos Litwy — i Wazow słyszy zgrzyt gęsiego pióra Paisija w ciemnej celi Atonu.

Liczne przekłady, szereg naukowych i popularnych artykułów, specjalne wydawnictwa i uroczystości dla uczczenia Mickiewicza, świadczą o wielkiej popularności poety w Bułgarii. Świadczą one o szacunku i czci, które naród bułgarski oddaje piewcy i bojownikowi wolności, który istotnie jest nie tylko dumą Polski, lecz i całej Słowiańszczyzny. I dziś gdy upływa 150 lat od urodzin Mickiewicza, naród bułgarski znów przygotowuje się, by poświęcić należną uwagę autorowi „Pana Tadeusza" i godnie uczcić rocznicę genialnego twórcy.

Dr K. M. KUJEW

Film

Trzęsienie ziemi

Radziecki film naukowy

Nowy program aktualności jest znów złożony z filmów oświatowych i naukowych a wobec braku nowej kroniki filmowej (zapowiedzianej na afiszu) nazwa „aktualność" jest jak najbardziej nieścisła.

Mimo to program jest dobry, a na czoło wybija się radziecki film produkcji Leningradzkiego Studio Filmów Naukowych (1946) pt. „Trzęsienie ziemi". Dzięki znakomitym makietom i doskonale zrobionym wykresom makietowo - graficznym wykład o powodach i skutkach olbrzymich katastrof trzęsienia ziemi jest jasny i nadzwyczaj zajmujący. Ze znakomitego cyklu radzieckich filmów naukowych („Zorza polarna" i inne) „Trzęsienie ziemi" jest najbardziej sugestywne. Zupełnie wyjątkowe wrażenie czyni zalew morski, pod którym ginie całe miasto. Doskonałe tricki filmowe umożliwiają bezbłędną inscenizację żywiołowej katastrofy. Doradcą naukowym filmu był prof. Oczapowski, realizatorem prof. Brusse.

Drugim ciekawym filmem zestawionym przez Instytut filmowy z materiałów polskich i zagranicznych jest film pt. „Zwierzęta leśne zimą". Ciekawy wykład o dokarmianiu zwierząt zilustrowany jest przepięknymi zdjęciami z lasów w zimie, przy czym bohaterami zimowego dramatu są tak fotogeniczne zwierzęta jak jelenie, daniele, łosie dziki i kozice.

Program zamyka film „Połów łososi" realizacji Jerzego Stefanowskiego. Film jest interesujący, dobrze fotografowany. Stanowi on dobre uzupełnienie programu szkolnego, ale nadaje się też dla szerokiej publiczności. Błędem filmu jest źle dobrana z fonoteki muzyka będąca w stałej niezgodzie z obrazem.

L. BUK

Dorobek kinematografii radzieckiej

Rozpatrując dorobek kinematografii radzieckiej w r. 1948 należy zwrócić uwagę na szereg pozycji, które świadczą, iż sztuka filmowa w ZSRR może się pochwalić nowymi twórczymi osiągnięciami. Na początku roku 1948 ukazał się na ekranach ZSRR film pt. „Trzeci cios" opowiadający o walce o Krym. Film ten odznacza się szeregiem wspaniałych kreacji aktorskich. Olbrzymie znaczenie wychowawcze posiada powieść filmowa pt. „Młoda gwardia". Również wielkim sukcesem był film pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku". Bohaterem jest pilot radziecki, który po ciężkim kalectwie wraca jednak do szeregów powietrznych. Olbrzymią popularnością cieszy się również kolorowy obraz o wielkim biologu rosyjskim Iwanie Miczurinie.

Teatr

„Syrena" w poszukiwaniu właściwej nuty

Oczekiwaliśmy tej „Syreny" — co tu przeczyć — z niecierpliwością. I spodziewaliśmy się wiele — pamiętając sukcesy „Syreny" na gościnnych występach w Łodzi. I początek programu usposobił nas jak najprzychylniej: numer inauguracyjny „Warszawa Główna" jest przykładem dobrego stopu poziomu artystycznego z dawką sentymentalizmu, (tak skądinąd niebezpieczną w teatrze rewiowym); a numer następny, dowcipny „Protokół dyplomatyczny", wypowiada Kazimierz Pawłowski po majstersku. Ale potem nastrój stopniowo się obniża, by przy końcowej szopce politycznej opaść niemal do zera. Ani bowiem bulwarowy styl „Boogie Woogie", ani ciągniony za włosy humor „Czarnego Rodryga" („postrach Paryża i okolic" jest niemrawy, ospały i gnuśny), ani mdły sentymentalizm „Ani i gołębi", (choć tak wdzięcznie odśpiewany przez J. Andrzejewską), nie mogą być wyrazem takiej satyry jakiej potrzeba Warszawie. Przeciwstawić im wprawdzie może „Syrena" świetną konferansjerkę Kazimierza Rudzkiego, zabawny (ale marginesowy) skecz S. Grodzieńskiej i pyszną grę autorki w swoim skeczu, wreszcie uroczą „Małgorzatkę" Tuwima — nie są to jednak dostateczne ciężarki na wadze, którą mierzymy ciężar gatunkowy całości tego bogatego zresztą w teksty (głównie pióra Jurandota, Gozdawy i Stepnia), muzykę (głównie Markiewicza) i pomysły reżyserskie (K. Pawłowski) inauguracyjnego programu.

Program ów ma bowiem w sobie cechy niezdecydowania i wahań, i to jest jego wielkie obciążenie. Składanka pozostaje składanką rozsypaną.

Warszawie potrzebny jest niewątpliwie teatr satyry, teatr na poziomie stołecznym. Rozmaitych przerostów, niedorostów, nadgorliwstwa i głupstw jest dosyć do satyrycznego naświetlenia. O ile oczywiście dostrzega się prawdziwego przeciwnika i walczy z istotnym złem.

Dobrej woli „Syrenie" nie brak, to nie ulega wątpliwości. Ale nie zawsze, nie często idzie z nią w parze celność ognia artyleryjskiego w prawdziwe gniazda oporu przeciwnika.

Jeden przykład (a już na podstawie pierwszego programu można by podać ich więcej): „Syrena" uderza w biurokrację; brawo; ale uderza nie od strony nowych porządków, lecz z punktu widzenia rozgoryczonego płatnika podatków z inicjatywy prywatnej. Dzieje się więc tak, że — po niewielkich retuszach natury raczej formalnej — niemal całe nowe „porządki" mogłyby się były ukazać w teatrzyku doby przedwojennej.

W tym sek, w tym sedno. Humor „Syreny", jej teksty i to coś co moglibyśmy nazwać klimatem jej satyry, na każdym kroku usiłują powiązać się z nową rzeczywistością, usiłują podkreślić swą bojową postępowość. „Syrena" może się też śmiało powoływać na demokratyczne i opozycyjne tradycje Qui-Pro-Quo, których chce być kontynuatorką i „wnuczką". Ale właśnie ta postawa spadkobierstwa po Qui-Pro-Quo jest niebezpieczna i kryje w sobie niebezpieczeństwa na przyszłość. Bo Qui-Pro-Quo walczyło o postęp, ale walczyło z pozycyj burżuazyjnej, zdecydowanie burżuazyjnej satyry. W państwie Mościckiego i to było postępowe. Nawrót do tej postawy liberalnego mieszczanina, opozycyjnego wobec faszyzmu a życzliwego „ludowi" (pojętemu dość abstrakcyjnie) dziś nie może wystarczać. A ten nawrót, to powtarzanie „Qui-Pro-Quo" w „Syrenie" jest wyraźne i natrętne.

Na razie więc styl „Syreny" jest częściowo dość nijaki i wczorajszy. I pod tym względem nie dorównywa jeszcze „Syrena" najciekawszej powojennej próbie stworzenia scenki rewiowo - politycznej: krakowskim „Siedmiu Kotom". Właśnie w „Siedmiu Kotach" pojawiły się pozycje repertuarowe które były naprawdę udaną próbą stworzenia nowego typu satyry politycznej. „Siedem Kotów" miało o wiele mniej „gwiazd" niż „Syrena" i nieporównanie gorsze warunki techniczne. Tym bardziej wolno spodziewać się, że „Syrena" usprawni swe uwodzicielskie wdzięki i głosy. Teatr jest sympatyczny i zasługuje, by mu przy Nowym Roku życzyć wiele dobrego; a braki i błędy zaliczyć na karb... pierwszych kotów za płoty.

JASZCZ



Najbliższy współpracownik prof. Joliot, Polak prof. Kowarski, oznajmia radosną wiadomość o rozbiciu stosu atomowego. Osiągnięte rezultaty pozwolą na wielkie udoskonalenia w przemyśle i lecznictwie. Na fotografii prof. Kowarski zaznajamia dziennikarzy francuskich z rezultatem dwuletnich, żmudnych doświadczeń naukowych, prowadzonych pod kierunkiem prof. Joliot

76

Ilia Erenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

— Wózki, mój drogi, to dla rannych. A ot, jak już wyjdziemy z tego, jak wy to nazywacie, otoczenia, to takiego kadryla wam odtańczę, że poumieracie z zazdrości...

Było to takie niespodziewane — w czarnym lesie, w przerwie między dwoma bombardowaniami, że nawet ranni się uśmiechali.

Posuwali się nocą — w dzień chowali się w lesie, przemoknięci, rozdygotani z zimna. Natrafili na zasadzkę, stoczyli bitwę; Niemcy zasiedli we wiosce, na dachach poustawiali karabiny maszynowe. Kapitan Żujkow nie był bynajmniej fajtłapą. Wioseczkę zdobyto w ataku na bagnety. Paliły się chaty, leżały zwęglone trupy Niemców. Kryłow ściskał kapitana. Pomaszerowano dalej. Gdy już drgnęła, zbladła czwarta noc, Kryłow dostrzegł w oddali poza siatką rzęsistego deszczu jakichś żołnierzy.

— No, kapitanie, proszę objąć dowództwo...

Ale nie trzeba było obejmować dowództwa: byli to swoi. Kryłow spojrzał — na stole słonina, miód, mleko. Cudeńka!... Ale nie udało mu się podejść, od razu runął na szerokie łóżko i przespał aż do południa, kiedy nagle zerwał się i w biegu przygładzając swoje rzadkie ale nieposłuszne włosy popędził do rannych.

Wieczorem mówił do majora Szwecowa;

— „Otoczenie"... A ja się was pytam — czy Niemcy nie są „otoczeni"? Wszystko ich otacza — i nasze oddziały, i mieszkańcy, i lasy. Naturalnie, rzecz to paskudna — że trzeba się cofać... Komisarz mówi, że cała rzecz polega na czołgach, samolotach. Nie wiem, nie znam się na strategii... Według mnie — również na umiejętności. Przecież Niemcy właśnie tę jedną melodię umieją — od pieluch już maszerują. A myśmy marzyli o czym innym... Nic, nauczymy się. Oni przyszli do nas upojeni, nałykali się francuskiego szampana. Przecież we Francji walki prawdziwej nie stoczyli. Nie było tam oporu jak się patrzy. Pewien inżynier opowiadał mi, był tam u nich — naród to dzielny, ale się jakoś rozkleił. Polityka... A ja tu kapitana znalazłem. Zdaje się, nazywa się Suczkow... Zgubił swój oddział, naturalnie to nie jest właściwe, ale mimo to żołnierzy zebrał, i oni sami wyrwali się z matni, i szpital wyciągnęli, a na dodatek ze dwa tuziny Niemców kropnęli... Dlaczego? A dlatego, że to — komunista, powinien kombinować. A tamte ogierki idą i nic nie kombinują. Dobrze, mają armię. Armię posiadamy również i my. Ale tego nie mają, to jest głębsze, to oznacza — nawet jednostka może coś wskórać na wojnie. Jeżeli obok brak jest dowódcy, to wszystko jedno, mam naczelnika — w swojej własnej głowie. Jeżeli jestem rzeczywiście komunistą, to mogę przemówień Stalina słuchać cały dzień i noc... Wiecie, towarzyszu majorze, myśmy wyciągnęli z otoczenia czterech ogierków. Co za idioci, myśleli, że ich wykastruję! No, a myśmy ich uratowali, nie dlatego, żeby byli warci tego, ale jesteśmy komunistami — a to coś niecoś przecież znaczy... Świetnie, że macie wódeczkę — napijemy się, jeszcze mam w kościach ziąb po tej drodze.

W nocy, po obchodzie chorych, Kryłow usiadł na ganeczku, zapalił. Obok siedziała parka; nie zauważyli go. Wojskowy namawiał głośnym szeptem:

— Miasta poddajemy, mosty wysadzamy, a ty się opierasz?...

— Miasta odbierzemy. A ja chcę szczęścia. Mam narzeczonego w armii...

Kryłow rozczulił się, ledwie się powstrzymał, żeby nie zerwać się, nie uściskać dziewczyny: oto, jakie bywają!... Przypomniał sobie Natalkę i uśmiechnął się: dobra dziewczynka!... Gdzież jest teraz Wasylek?

Następnie długo huczały bombowce, szczekała artyleria przeciwlotnicza, opodal eksplodowała bomba. Zaś Kryłow wciąż siedział i rozmyślał — o Natalce, o obcej dziewczynie, o kapitanie (jakże mu na imię? Zapomniałem, słowo honoru, zapomniałem), mgliście rozmyślał o ogromnym, niezwyciężonym narodzie.

— Co za powietrze!

Kryłow uśmiechnął się — co za nocne Marki — i nagle zaśpiewał:

Czarny kruku, czemu krążysz nad mą głową niby zbój.

Nie doczekasz się zdobyczy. Czarny kruku, jam — nie twój...

Zmieszał się: znów sfałszował! Chciałoby się czasem zaśpiewać, a nie umiem, niech licho weźmie...

6

Świat Chany podobny był do świata dziecka; może dlatego właśnie tak łatwo jej było żyć z maleńką wnuczką. Wydarzenia, o których dookoła rozmawiano, nadzieje, sukcesy, cierpienia narodowe stanowiły dla niej sprawę własną, rodzinną; drobne obserwacje, spotkania — zastępowały lekturę. O wzroście krajowego dobrobytu nabierała sądu własnego w miarę wznoszenia tych domów, które oglądała własnymi oczami, albo też przemawiały do niej radosne uśmiechy znajomych, czy też zajęcia Józefa. Natrafiając na grubiańskiego ekspedienta albo tępego milicjanta mówiła do Raisy: „Józek myśli, żeśmy już ludzi wychowali na nowo, a to nie jest takie proste..." Chana wzrastała w innym świecie — w świecie groźnego Boga, który nie daje się przebłagać nawet postami, groźnego policyjnego „prystawa" — może schwytać i wysłać gdzieś — w świecie dusznych nadziei i codziennej, powszedniej rozpaczy. W głowie Chany wszystko się poplątało: słowa odwiecznych modlitw z opiniami Józefa, jak gdyby wziętymi z artykułu wstępnego; stare wierzenia, znaki szczególne — z rozmowami o pięciolatce, o planowaniu, o świadomości. Sama już nie wiedziała, czy wierzy w Boga, czy nie. A w Józefa wierzyła. Oto przyjechał Leonek, wystrojony, wesoły, uśmiechał się, ale Chana miała dla niego współczucie, tak jak dla nieboszczyka męża. Raisa czytała książki, chodziła do teatru, grała na fortepianie, ale Chana wiedziała, że jej synowa cicho po nocach płacze, tak samo jak płakała Chana, kiedy wyjechał jej mąż. Zresztą i inni ludzie wydawali się Chanie zrozumiali w ich słabostkach (w duchu dopowiadała: „Wariaci, jak Nuchim!"). Jeden tylko Józef imponował jej swoją pewnością siebie, opanowaniem, umysłem. Zlekka obawiała się Józefa i uwielbiała go; słowa Józefa objawiały jej prawdę. Oto dlaczego zachowała spokój, kiedy miasto miotało się jak chory na tyfus, kiedy ludzie, usiłujący wydostać się, powracali z krzykiem: „Niemcy w Boryspolu", kiedy drżały szyby od zbliżającej się kanonady. Brała wnuczkę na kolana: „Nie bój się, to — wojna"... Chana wiedziała, że na wojnie strzelają i grzmoty armatnie wydawały się jej naturalne.

Był to jaskrawy, jesienny poranek; złociły się kasztany; po bitewnym rozgwarze niespodziewanie zapanowała cisza. Chana wyszła — spróbuję zdobyć mleka dla Alusi... I nagle wydała okrzyk — na jej spotkanie szli ulicą Saksagańskiego Niemcy. Chana spodziewała się wszystkiego, ale nie tego właśnie. Przecież Józef pisał, że Niemcy będą pobici... Zaś Niemcy szli — młodzi, weseli, śmiali się, coś żuli idąc. Chana spłoszyła się niby kura, zasłoniła sobą Alusię. Jeden z Niemców na jej widok roześmiał się i nakierował na nią automat; koledzy jego również roześmieli się — uznali to za dobry żart. Chana z trudem dobiegła do domu. Usiadła obok Ali i zaczęła przygadywać: „To nic... To naumyślnie, żeby ich wciągnąć w pułapkę... Wkrótce przyjdą nasi. Wkrótce przyjdzie tata". Uspokoiła nietyle wnuczkę, ile samą siebie. Zresztą Ala nie bała się: słysząc dochodzące z ulicy dźwięki orkiestry wojskowej zaklaskała w rączki,

(D. c. n.)